Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 groszy

GŁOS NARODU

PIĄTEK

16. KWIETNIA 1926.

NR. 86. — ROK XXXIII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8·00 zł.	4·00 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

Treść numeru:

Socjalizm angielski a kryzys węglowy.

Bieżący tydzień stoi w Anglji pod znakiem decydujących narad między właścicielami kopalń a robotnikami w sprawie (omówionego już przez nas) raportu komisji sir Herb. Samuelsa. Rokowania jednak przeciągają się bez widoków dotąd na pomyślny wynik przed 1 maja, t. j. przed terminem, w którym stosownie do uchwały parlamentu, ma się zakończyć subsydjowanie przemysłu węglowego.

A sprawa jest ważna dla Anglji. **Chodzi bowiem o załatwienie najgroźniejszego konfliktu w świecie pracy,** — o załatwienie ostateczne w miejsce dotychczasowego „interim". Chodzi dalej o odciążenie skarbu państwa, który w przeciągu 9 miesięcy udzielił kopalniom dotąd subwencyj w wysokości ponad 20 milj. funtów szterlingów.

Sprawa ma swoje znaczenie także i dla życia gospodarczego kontynentu. Dotyczy bowiem wielkiego kompleksu kopalni, którego produkcja przedwojenna dochodziła do 50 procent produkcji światowej; w okresie zaś, kiedy utraciła zdolność konkurencyjną na rynkach zagranicznych, spróbowała ją utrzymać przy pomocy niezwykłego i niemożliwego do utrzymania na dalszą metę środka — subwencji państwowych. Nie jest więc dla produkcji kontynentalnej obojętną rzeczą, jaki obrót weźmie sprawa angielskich kopalni, i: **czy angielska produkcja węglowa będzie zdolną do konkurencji o własnych siłach z produkcją węglową innych krajów. Nie jest obojętną dla Polski, z którą się na pewnych rynkach spotyka.**

Obraz dotąd przeprowadzonych rokowań, nie daje obrazu przyszłych możliwości. Górnicy wypowiedzieli się przeciw przedłużeniu 7-godzinnego dnia pracy i przeciw obniżce zarobków, wysuwają natomiast hasło nacjonalizacji kopalń, — ostatecznie zaś zgodziliby się najprawdopodobniej na dalsze subwencjonowanie kopalni przez państwo. Przemysłowcy odrzucają nacjonalizację (zgodnię zresztą z raportem komisji), żądają natomiast dłuższej pracy i mniejszych zarobków. Na wypadek pogorszenia obecnych warunków pracy, grożą górnicy strajkiem, a ostatnio **nawiązali stosunki z Międzynarodówką amsterdamską, która przez swoje krajowe organizacje ma uniemożliwić dowóz węgla do Anglji podczas ewentualnego strajku górników.** Ma się nad tem naradzać Międzyn. Federacja górników, która w najbliższy piątek zbiera się w Brukseli.

Sytuacja jest więc groźna! I na tem tylko opiera opinja Anglji nadzieję, że rząd skorzysta ze swoich uprawnień i do ostateczności nie dopuści. **Czy mu się uda? Będzie to zależeć od tego, który z dwóch ścierających się w Anglji kierunków robotniczych zdoła zawładnąć masami: radykalno-bolszewicka „Niezależna Partja Pracy", czy „Partja Pracy" Macdonalda?**

Dziś sytuacja jest taka, że „Niezal. Partja Pracy", nieliczna wprawdzie i mająca w Izbie gmin zaledwie 20 posłów, coraz większy wywiera wpływ na masy robotnicze. Wpływ ten zaś zyskała dzięki opanowaniu szeregu wybitnych placówek w związkach zawodowych, t. zw. trade-unionach, które wbrew całej swojej przeszłości, stają się w ostatnich czasach ruchem bardzo radykalnym i ujawniają sympatje dla bolszewizmu (Purcell et Comp.).

Świadczy o tem ukończony dn. 6 b. m. kongres partji. Przyjęto na nim „**nowoczesny program socjalistyczny**", mający — według określenia autorów — rozwiązywać sprawę „przejściowego okresu od kapitalizmu do socjalizmu".

„Program" zmierza do ustawowego ustalenia najniższej płacy robotniczej. Ponieważ jednak w obecnym chaosie gospodarczym i przy ustawicznych wahaniach waluty takie postanowienie jest niemożliwe, dlatego **Niezal. Partja Pracy proponuje „upaństwowienie całej kontroli cen"**, po którem spodziewa się stabilizacji cen i — w konsekwencji — warunków odpowiednich dla ustalenia najniższej płacy. Do tego celu ma prowadzić — upaństwowienie banków, wwozu surowców i artykułów żywnościowych, środków komunikacji, produkcji materjałów opałowych i motorowych, wreszcie, upaństwowienie ziemi.

Nie ulega wątpliwości, że cały ten „program" zawdzięcza swe powstanie inspiracji i wzorom Rosji sowieckiej. **„Niezależna Partja Pracy" nie kryje się zresztą z tem, że jej ideałem gospodarczego ustroju są instytucje bolszewickie.** Całkiem też otwarcie na odbywającej się w tych dniach w Zurychu konferencji Egzekutywy II. Międzynarodówki postawiła wniosek o połączenie partyj socjalistycznych z III. Międzynarodówką.

Dużą rezerwę w stosunku do tych planów objawia „Partja Pracy" Macdonalda. On to, sam wódz partji, określił „program" „niezależnych" socjalistów jako — „zatrzęsienie frazesów bez realnej treści", narażając się na zarzut „pachołka kapitału". Jego też kolega, Cramp, oświadczył się w Zurychu przeciw wnioskowi o połączenie się z Moskwą.

Jest więc Anglja terenem starcia się dwóch kierunków ruchu socjalistycznego. Starcie nie wyszło jeszcze z pierwszego stadjum podjazdowych harców, starannie zresztą zakrywanych przez miarodajne czynniki angielskie; nastąpić jednak musi. Przyspieszy je niewątpliwie sprawa raportu komisji węglowej. **Ustępstwa robotników będą dowodem nietylko zwycięstwa rozsadku, ale i „Partji Pracy". Walka zaś świadczyłaby o triumfie bolszewizujących elementów z N. P. P. i z Trade-unionów.**

W. Z.

Zwolennicy obcej kontroli i przeciwnicy sanacji.

Dzisiejszy „Czas", beznadziejnie już defetystyczny, walczy aż dwoma artykułami o poddanie się Polski pod kontrolę kapitału anglosaskiego.

„Kapitał zagraniczny — pisze autor artykułu wstępnego — pomoże nam tylko o tyle, **o ile poddamy nasz budżet, nasze przedsiębiorstwa państwowe, naszą politykę gospodarczą jego kontroli.** A bez dopływu tego kapitału zmarniejemy do reszty i znajdziemy się niebawem dojrzałemi do bolszewji".

W innym zaś artykule „Czas" nazywa żądanie sanacji własnemi siłami „dogmatem z gruntu fałszywym i niemożliwym".

Postulat obcej kontroli jest zatem postanowiony, jeko jedyny ratunek. Stańczycy zwracają się, w braku Habsburgów, do kapitału zagranicznego ze swem starem: „Przy tobie stoimy i stać chcemy". Niewiara we własne siły Polski jest u nich najtrwalszą tradycją.

Czego się „Czas" spodziewa od kontroli Ligi Narodów? Przedewszytkiem

„rzeczy tak koniecznej, jak **reforma ciężarów społecznych i nierównomiernie rozłożonych podatków**, pod któremi ugina się cała produkcja".

Enuncjacja „Czasu" potwierdza w zupełności naszą wczorajszą opinję, że kontrola Ligi szłaby poza politycznemi ograniczeniami w kierunku skrajnych oszczędności, ścieśnienia zadań państwa, zmiany radykalnej ustawodawstwa podatkowego i społecznego w kierunku kapitalistycznym, na co absolutnie nie znalazłoby się w Sejmie większości.

Cóż zatem pozostaje? Stryczek inflacji = twierdzi „Czas". My jesteśmy zdania, i tego zdania jest rząd i Sejm, że wielkiemi ofiarami wszystkich warstw i stronnictw uda się zrównoważyć budżet. Ale na te ofiary trzeba się prędko zgodzić. Tymczasem **P. P. S. prowadzi dalej demagogiczną kampanję przeciw oszczędnościom.** „Naprzód" oburza się nawet na propozycję prof. Kutrzeby przedłużenia dnia roboczego do 8 godzin istotnej pracy, gdy dziś pracuje się 46 godzin w tygodniu, a w niektórych działach efektywna praca wynosi 7 i pół godziny dziennie! Warto zaznaczyć, że w Niemczech dzień pracy wynosi 9 i 10 godzin, że obchodzi się tam mniej świąt i że **zarząd socjalistycznych związków zawodowych niemieckich zwolnił w tym roku swych członków od obowiązku świętowania w dniu 1 maja.**

Także postawione przez prof. Kutrzebę żądanie przymusowego rozjemstwa i zakazu strajków na okres sanacyjny byłoby dla robotników do przyjęcia, jeśliby się równocześnie ustaliło minimalny poziom płacy, zależność ich wzrostu od skali dochodów, skład i procedurę sądów rozjemczych, kontrolę i udział rządu i t. d.

Demonstranci warszawscy nie dają za wygraną.

WCZORAJ BEZROBOTNI ZNOWU DEMONSTROWAŁI.

Warszawa. (Telef. wł.) W środę znowu **powtórzyły się w Warszawie demonstracje bezrobotnych.** Przed urzędem pośrednictwa pracy **zebrał się tłum, wynoszący około 200 osób.** Skorzystała z tego grupa wyrostków, którzy **kamieniami wybili szyby w lokalu urzędu.** Zawiadomiona o zajściach **policja, z łatwością rozrpószyła tłum.**

Druga demonstracja urządzona została przed gmachem centralnego urzędu pośrednictwa pracy. **Tam zebrało się już około 800 bezrobotnych.** Przybyła policja, rozdzieliła tłum na kilka części i **rozprószyła go.** Wezwano policję konną, **która jednak w rozpraszaniu tłumów nie brała udziału.** Policja aresztowała ogółem **30 kilka osób. Około godz. 1 zapanował zupełny spokój.**

——o——

Ks. Urusow o stosunku Rosji monarchistycznej

DO PAŃSTW NOWOPOWSTAŁYCH.

Paryż. (PAT.). Na jednem z ostatnich posiedzeń obradującego w Paryżu parlamentu emigracji rosyjskiej, książe Urusow wygłosił obszerny referat **o stosunkach odrodzenia w duchu narodowym przyszłej Rosji do państw powstałych na terytorjum dawniejszego imperjum rosyjskiego.** Oświadczył on, że przyszła Rosja stanie na drodze, na której kierować się będzie **szczerą chęcią utrzymania pokoju z wszystkimi, a w szczególności z państwami ościennemi.** Wśród tych ostatnich referent **stawia na pierwszym miejscu Polskę,** dodając, że jeszcze w czasie wielkiej wojny **Rosja uznała konieczność przyznania Polsce egzystencji narodowej.** Wyraża głębokie przekonanie, że kierująca się poczuciem **słowiańskiej solidarności i zrozumieniem wspólnych ścisłych między sobą interesów ‚Polska i Rosja potrafią stworzyć między sobą dobre braterskie stosunki sąsiedzkie,** które pozwolą roztrzygnąć w duchu sprawiedliwości wszystkie sporne między niemi kwestje. Co do **Estonji, Litwy i Łotwy, to referent uznał fakt powstania tych nowych państw, zastrzega jednak, wobec łączących** ich z niemi wspólnych interesów gospodarczo **politycznych, konieczność zawarcia między niemi a przyszłą Rosją traktatów, zabezpieczających wzajemnie wspólne ich prawa i interesy.**

Sowiety walczą ze spadkiem czerwońca

Wstrzymanie wydawania paszportów zagranicz.

Wiedeń. (PAT.) „N. Fr. Presse" donosi z Moskwy: Dekret co do podwyższenia opłat paszportowych, **wszedł już w życie. Władze wstrzymały prawie zupełnie wydawanie paszportów zagranicznych.** Zarządzony został **ostry nadzór nad pocztowym ruchem pakietowym.** Na moskiewskim urzędzie celnym spadła liczba paczek pocztowych, przysyłanych do Rosji, **z 1000 do 200 dziennie.** Zamierzona jest celem poprawy kursu czerwońca **zupełna zmiana w polityce handlu zagranicznego.** Według pogłosek, krążących w Moskwie, **będą reprezentacje handlowe zagraniczne rozwiązane, a ich miejsce powierzone będzie sowieckim firmom handlowym, które obejmą funkcje reprezentacji handlowej.**

——o0o——

Konferencja rozbrojeniowa będzie odroczona.

Londyn. (PAT.) „Morning Post" donosi, że ostateczna odmowa Rosji sowieckiej w kierunku wzięcia udziału w konferencji rozbrojeniowej, **doprowadzi do odłożenia kwestji rozbrojenia na lądzie na czas nieograniczony.** „Daily Herald" twierdzi, że konferencja rozbrojeniowa zostanie odroczona, **a to na podstawie warszawskich rokowań Boncoura z reprezentantami rządu polskiego i rumuńskiego.**

——o-O-o——

Postulaty międzynarodówki amsterdamskiej.

Zurych. (PAT.) Komitet wykonawczy międzynarodówki amsterdamskiej przyjął szereg rezolucyj, **w których domaga się między innemi, demokratyzacji Ligi Narodów, wciągnięcia do niej wszystkich krajów, przyjęcia na sesji wrześniowej Rzeszy niemieckiej z przyznaniem jej stałego miejsca w Radzie Ligi,** uniezależnienia na przyszłość ogólnego zgromadzenia Ligi od Rady, **wreszcie obsadzenia miejsc w Radzie Ligi za pomocą wyborów.** Następnie komitet postanowił powołać do życia komisję **dla zbadania sprawy rozbrojenia.**

Następne posiedzenie prezydjum międzynarodówki odbędzie się **w Londynie 17 maja.** Wreszcie komitet przyjął zaproszenie angielskiej partji robotniczej do zwołania najbliższego kongresu międzynarodówki **do Londynu w roku 1929.**

——o0o——

Pekin się poddał.

Londyn. (PAT.) Z Pekinu donoszą, że **przywódcy armji narodowej, stosownie do wezwania marszałka Wu-Pei-Fu oddali miasto bez warunków.**

Pekin. (PAT.) Czang-Tso-Lin zaniechał swego ataku na Pekin. **Komendę w mieście Pekinie objął podwładny marszałka Wu-Pej-Fu, generał Czsen.**

PODRÓŻ MUSSOLINIEGO DEMONSTRACJĄ PRZECIW TURCJI?

Berlin. (PAT.) „Vorwärts" donosi, **jakoby podróż morska Mussoliniego miała na celu demonstrację przeciwko Turcji.** Urzędy zagraniczne różnych państw otrzymały **wiadomość o włoskich przygotowaniach wojennych przeciwko Turcji.** Włochy miałyby zaatakować **Smyrnę, podczas gdy Grecja równocześnie wkroczyłaby do greckiej części Tracji.**

Paryż. (PAT) Ostatnie przemówienia Mussoliniego w Trypolisie **zaniepokoiły bardzo opinję publiczną we Francji.** Prasa francuska pyta, dokąd Mussolini dąży i czy może powstać konflikt między Włochami a Francją. „Matin" wysłał do Rzymu swego redaktora, Saurveina, dla **zbadania najbliższych celów faszyzmu.** Redaktor ten konstatuje, że **prasa faszystowska tak się zachowuje, jakby faszyzm miał zawojować cały świat. Miljon Włochów jest gotowych na pierwszy znak Mussoliniego chwycić za oręż.** Nie można wskazać jeszcze, **przeciwko któremu państwu skierują się zachcianki imperjalistyczne faszystowskich Włoch.**

Paniczny strach lewicy przed generałem Sikorskim.

Warszawa. (Tel. wł.). Pisma lewicowe z niepokojem śledzą każdy krok gen. Sikorskiego. Niedawno rozpisywały się o pobycie gen. Sikorskiego w Krynicy i Zakopanem, dzisiaj zaś „Robotnik" donosi, że gen. Sikorski przyjechał do Warszawy i odbywał jakieś „konferencje polityczne". Organ socjalistyczny życzy sobie, by min. Żeligowski „zwrócił uwagę na politykowanie gen. Sikorskiego, które wnosi poważny rozstrój do armji".

Z RADY MINISTRÓW.

Warszawa. (Telef. wł.) Na środę popołudniu zwołana została Rada ministrów, by załatwić szereg spraw drobniejszej wagi. Na porządku dziennym między innemi jest **wniosek ministra skarbu o przydzielenie do każdego ministerstwa delegata, któryby współdziałał przy wykonywaniu budżetu.**

——oOo——

Rzeczoznawcy zeznają na niekorzyść Lindego.

Warszawa. (Telef. wł.) W dalszym ciągu rozprawy przeciw Hubertowi Lindemu, sąd odbył poufne posiedzenie poświęcone ekspertyzie. B. dyrektor departamentu p. **Zaczek** złożył imieniem grona rzeczoznawców sprawozdanie, które wypowiada się **zasadniczo na niekorzyść oskarżonych.** W dalszym ciągu strony zadawały pytania biegłym.

——oOo——

Warszawa. (Telef. wł.) W ciągu środy następowała dalsza zniżka dolara. Bank Polski płacił 8.80.

Uroczysta wymiana dokumentów ratyfikacyjnych

MIĘDZY POLSKĄ A CZECHAMI.

Warszawa. (Telef. wł.) Z Pragi donoszą, że program wtorkowego pobytu min. Skrzyńskiego wypełniły prawie wyłącznie **momenty natury urzędowej.** Ożywione rozmowy premjera Skrzyńskiego z Beneszem w sprawie traktatu, **podczas przedstawienia w teatrze, miały na celu ustalenie programu rozmów dnia dzisiejszego, które na współpracy obu republik oparte, mogą mieć na terenie międzynarodowym doniosłe znaczenie.** We środę po blisko godzinnej rozmowie z p. Beneszem, **odbyła się uroczysta wymiana aktów ratyfikacyjnych umowy o stosunkach prawnych i finansowych** oraz umowy arbitrażowej.

Traktatu handlowego nie ratyfikowano, jakkolwiek prace obu delegacyj **posunęły się znacznie; można śmiało twierdzić, że są na ukończeniu. Nie ratyfikowano również umowy lotniczej.** We wtorek obie delegacje do rokowań lotniczych przejrzały tekst konwencji i ustaliły punkty, które podlegają jeszcze rozważeniu. **Środa przeznaczona jest na wewnętrzne narady każdej delegacji,** poczem delegacja we czwartek zakończy swe merytoryczne prace nad umową lotniczą. Duże zainteresowanie w sferach dyplomatycznych budzi zapowiedź przyjęcia w poselstwie polskiem. Prem. Skrzyński wygłosi przemówienie, w którem w ogólnych **zarysach zilustruje rezultaty z dotychczasowych rozmów w Pradze.**

Praga. (PAT.). Po przyjeździe premjera Skrzyńskiego do Pragi, na zamku Hradczyńskim wywieszono obok **sztandaru prezydenta republiki, sztandar polski.** Wszystkie gmachy publiczne i wiele domów w ulicach, przez które przejeżdżał premjer, **również przybrano sztandarami.**

O godz. 19 premjer **Skrzyński** przybył do Teatru Narodowego. Po ukazaniu się gościa w loży prezydenta, orkiestra odegrała **hymn narodowy polski i czechosłowacki.**

Program na 14 kwietnia ustalono jak następuje: O godz. 10 rano konferencja w ministerstwie spraw zagranicznych, około południa odjazd do Lan, audjencja i obiad **u prezeydenta republiki.** O godz. 17 premjer Skrzyński przyjmie w poselstwie przedstawicieli prasy, poczem odbędzie się raut. O godz. 20 w Sali Hiszpańskiej zamku odbędzie się bankiet wydany przez ministra spraw zagranicznych a następnie raut.

O godz. 0.30 premjer odjeżdża specjalnym pociągiem do Wiednia.

——o0o——

Prasa austrjacka o prem. Skrzyńskim.

Praga. (PAT.) W związku z wizytą premjera Skrzyńskiego, **dzienniki zamieszczają liczne artykuły nacechowane najgorętszą sympatją dla osoby premjera.** „Prager Tageblatt" podkreślając zasługi ministra Skrzyńskiego w dziedzinie poprawy stosunków z Niemcami i Rosją, **nazywa polskiego ministra dyplomatą doświadczonym o europejskim rozmachu, który dla dobra Polski kieruje się linją polityki Ligi Narodów.**

Wiedeń. (PAT.) „N. Fr. Presse" donosi: **Projekt traktatu arbitrażowego austrjacko-polskiego będzie jutro przedłożony hr. Skrzyńskiemu do zatwierdzenia.** Z okazji podpisania traktatu mają być dane liczne odznaczenia.

Austrja sercem środkowej Europy.

Wiedeń. (PAT.). „N. Freie Press" zamieszcza wywiad z posłem Rzeczypospolitej Polskiej we Wiedniu, dr. J. Wierusz Kowalskim. Polski poseł zaznaczył w rozmowie, że **opinja publiczna w Polsce wyraża się nader optymistycznie o przyszłości i możliwościach rozwoju republiki austrjackiej.** Dążenie Austrji do uniezależnienia się gospodarczego, **śledzone jest w Polsce z żywą sympatją.** Odnośnie do stosunku politycznego Polski do Austrji, zaznacza poseł Kowalski, że **Polska nie jest bynajmniej niezainteresowana w dziedzinie austrjackiej polityki zagranicznej,** ponieważ uważa **Austrję za serce Europy środkowej.** Polska życzy sobie, by serce to normalnie funkcjonowało i **ze swej strony jest gotowa, o ile możności, przyczynić się do tego.** Z tego punktu widzenia należy osądzić rokowania w sprawie traktatu arbitrażowego. **Zawarcie traktatu będzie znacznym krokiem naprzód w zacieśnieniu stosunków polsko-austrjackich i w pacyfikacji Europy. Wizyta ministra Skrzyńskiego we Wiedniu będzie wtedy mogła być uważaną za historyczną.**

Rokowania pokojowe w Marokku.

W Ujda rozpoczną się dziś rokowania pokojowe Francji i Hiszpanji z wojowniczym Abd-el-Krimem. Francję reprezentować będą gen. Simon, oraz p. Ponsot, kierownik oddziału afrykańskiego w francuskiem ministerstwie spraw zagranicznych. Na czele delegacji hiszpańskiej stoi p. Lopez Boliwas, szef departamentu marokkańskiego w hiszpańskiem ministerstwie spraw zagranicznych. Postawienie tak wysokich urzędników na czele delegacyj, świadczy o tem, że oba rządy nietylko chcą pokoju, lecz wierzą także w dobrą wolę i szczerość Abd-el-Krima i spodziewają się, że tym razem dojdzie do zawarcia upragnionego pokoju.

Istotnie dużo przemawia za tem, że wreszcie długotrwała, wyczerpująca oba państwa wojna, zakończy się. Ani Francja, ani Hiszpanja, nie mają ochoty do dalszych walk. Wojna z Abd-el-Krimem jest wprawdzie niezbyt krwawą, ale bardzo kosztowną, a nawet w razie pełnego zwycięstwa, nie rokuje żadnych korzyści.

Abd-el-Krim również nie życzy sobie dalszej walki. W jesieni ub. roku ofensywa francusko-hiszpańska pozbawiła go tych terenów, które zdobył nagłym atakiem na wiosnę ub. roku. Zdołał się wprawdzie utrzymać w niedostępnych, skalistych górach właściwego Riffu, ale stracił stolicę Ajdir. Opuściło go wiele szczepów kabylskich, które straciły wiarę w jego niezwyciężoność i wolały poddać się Francuzom. Wojska jego cierpią na brak środków żywności, gdyż blokada hiszpańsko-francuska coraz bardziej zaostrza się.

To też już z końcem ub. roku czynił Abd-el-Krim rządowi francuskiemu propozycje pokojowe za pośrednictwem Anglika, kapitana Cunninga. Jednakże z tym wysłannikiem nie chciał rząd francuski pertraktować. Chciał wtedy Abd-el-Krim pogodzić się z Francją, by potem całą siłą uderzyć na Hiszpanję. Sądził, że z Francją łatwiej dojdzie do porozumienia, gdyż jego terytorjum leży w hiszpańskiej sferze wpływów. Wiedział też, że we Francji lewica żąda zawarcia pokoju. **Zawiódł się jednak** w tych rachubach. Francja oświadczyła, że pokój zawrze tylko równocześnie z Hiszpanją. Sojuszu francusko-hiszpańskiego nie udało się Abd-el-Krimowi rozerwać.

Wobec tego zwrócił się Abd-el-Krim do francuskiego rezydenta w Marokku, Steega. Steeg nakłonił rząd francuski do podjęcia rokowań oczywiście w porozumieniu z Hiszpanją. Będą to formalne rokowania pokojowe. Francja nie chce wprawdzie uznać Abd-el-Krima za niepodległego władcę terytorjum Riffu i chciałaby pertraktować oddzielnie z przywódcami szczepów, będzie jednak musiała faktycznie rokować z znienawidzonym Abd-el-Krimem.

W sprawie warunków pokojowych nastąpiło między Francją a Hiszpanją ścisłe porozumienie na podstawie układu madryckiego, zawartego w lecie ub. roku. **Oba państwa odrzucają kategorycznie możliwość uznania niepodległości terytorjum Abd-el-Krima.** Otrzymają jednak Kabylowie **szeroką autonomję i szereg koncesyj gospodarczych** (pozwolenie na prowadzenie handlu, korzystanie z pastwisk i t. d.) w strefach hiszpańskiej i francuskiej. Abd-el-Krim będzie musiał uznać zwierzchnictwo religijne sułtana marokkańskiego. Dalej żądać będą oba państwa rozbrojenia szczepów i kontroli militarnej na ich terytorjum. To żądanie będzie zapewne najtrudniejszym punktem rokowań.

Właściwe rokowania pokojowe poprzedzi zawieszenie broni. Dopiero po zajęciu przez wojska Abd-el-Krima określonych linij demarkacyjnych i uskutecznieniu wymiany jeńców, przedstawią delegaci Francji i Hiszpanji warunki pokojowe swych rządów.

O dom katolicki dla młodzieży.

(Pod wrażeniem „Obrazków z życia zaniedbanej młodzieży" ks. Kuznowicza).

Kraków i ziemia krakowska zdobyły się na ambitny, szeroki gest. Słyszymy, że już nie wiele potrzeba do zebrania tej sumy, jaka jest niezbędna do wewnętrznego urządzenia okazałego gmachu Polskiej Y. M. C. A. wzniesionego ofiarnością Amerykanina. Sytuacja była w oczach wielu taka, iż nie można było, ich zdaniem, dać się zawstydzić przez cudzoziemców, zrazić ich do siebie i pozwolić upaść dziełu, zapowiadającemu rezultaty nader znaczne. Nie sądzono, iżby groziło propagandą antykatolicką. Wymownym symbolem poszanowania przekonań religijnych ogromnej większości polskiego narodu zdaje się być niejednemu piękna kopja arcydzieła sztuki katolickiej i zarazem wszechludzkiej: Sykstyńskiej Matki Boskiej R a f a e l a, która pierwsza uderza wzrok wchodzącego do dzisiejszego lokalu krakowskiej YMCA. Ale to nie jest wszystko, co się od nas należy młodemu pokoleniu, a zwłaszcza jego na dziesiątki tysięcy liczącej się części, która żyje w najopłakańszych warunkach, a groźnych dla całości ustroju społecznego. Są mnogie rzesze młodzieży rękodzielniczej i robotniczej, które nie będą mogły korzystać z pomieszczeń w domu Y. M. C. A. już z powodu ograniczonej liczby i rozmiarów pokoji przeznaczonych na ten cel, a nadto wobec obowiązku uiszczania opłat choćby jaknajskromniejszych. Na co stać pomocnika handlowego, lub starszego czeladnika, tego nie zdoła opędzić sierota terminator, lub dopiero szukający zajęcia.

Książeczka **Ks. Kuznowicza** kreśli najstraszniejszą ranę społeczną: położenie rozpaczliwe młodzieży zaledwie wyrosłej z dzieciństwa i pozbawionej wszelkiej opieki rodzicielskiej, albo, co jeszcze może fatalniejsze, pozostającej pod najgorszymi wpływami matek i ojców, o ile ci ostatni wogóle o nią się troszczą. Tam to plenią się bujne zasiewy wszelakiego zwyrodnienia moralnego i fizycznego, hodują się zastępy ludzi, nad którymi społeczeństwo zamożniejsze przechodzi obojętnie do porządku i którzy się też wobec niego nie poczuwają do żadnych obowiązków i dają wiedzieć o sobie dopiero przestępstwami.

Na str. 39 „Obrazków" czytamy takie silne, przejmujące, a niestety sprawiedliwe słowa: „Należałoby pod szubienicę tą (czy pod lufy karabinów rozstrzeliwujących niejednego z tych zaniedbanych — n a s z d o p i s e k) zaprowadzić nie biedne ofiary zbrodni, ale tych, co zabili ich wychowanie. Niech idą pod tę szubienicę i rozmyślają owi wszyscy, którzy tracą miljony na karty, na rozpustę, na pijaństwo, a nie mają pieniędzy, czasu, ni serca dla opuszczonej i zaniedbanej młodzieży. Zaprowadzić trzeba na rozmyślanie pod szubienicę onych wszystkich, którzy mają miljony w bankach, w majątkach dla siebie, dla swego przepychu własnego, dla swego samolubstwa, dla swej zmysłowości i próżności, a umysł, serca i kieszenie mają zamknięte na głos nędzy zaniedbanej, opuszczonej w Polsce młodzieży. Zrozumieliby pod tą szubienicą nikczemność swego sknerstwa i chciwości".

Byłoby to objawem bardzo smutnym, prawie skandalicznym, gdyby się okazało, że umiemy wprawdzie i potrafimy sypnąć groszem wtedy, gdy na nas patrzy bacznem okiem zagranica, — ale już niezdolni jesteśmy do miłosiernych porywów i czynnych zabiegów tam, gdzie chodzi o przyszłość dziesiątek i setek tysięcy charakterów naszych rodaków, o zdrowie moralne i fizyczne naszej zbiorowości. Teraz nadchodzi pora, aby każdy prawy i gorący Polak-katolik w granicach możności swej przyłożył rękę i środki swe do zbożnych dzieł w rodzaju Zakładu K s. K u z n o w i c z a. — Wyobrażam sobie, że dla znacznej części naszej inteligencji, zwłaszcza urzędniczej i nauczycielskiej z ukróconemi poborami zapisywanie się na członków wspierających „Związku młodzieży rękodzielniczej" i zobowiązywanie się do stałych opłat miesięcznych po 2 zł. może być zbyt uciążliwem. Niewątpliwie jednak także datki jednorazowe większe czy mniejsze, byle tylko obficie nadpływające, będą po myśli Czcigodnego Kierownika Zakładu, któremu tak bardzo zależy na tem, żeby rozpoczęte rozszerzenie budynku dotarło jak najrychlej w tym roku jeszcze, do szczęśliwego końca i aby dalszy byt instytucji, z jej owocnemi funkcjami był zabezpieczony.

Obyż skutecznie podziałały przytoczone przez autora „Obrazków z życia zaniedbanej młodzieży" słowa M a r j i K o n o p n i c k i e j (w poemacie „Przed sądem"):

„Niechże was Chrystus — głos mówił — rozsądzi,
Kto więcej winien? Czy ten, co nie zna drogi i w ciemnościach błądzi,
Czy wy, co grube spisujecie tomy karnej ustawy,
A nie dbacie o to, by uczyć dziecię, które jest sierotą.
Niechże was Chrystus sądzi"...

Jakaż straszliwa odpowiedzialność obarczałaby nas wobec pokoleń przyszłych, gdybyśmy odzyskawszy wolną Ojczyznę, dopuszczali, pomimo możności sprawienia inaczej, do tego, iżby coraz więcej jej synów spadało do rzędu potworów, od których bronić się trzeba, jak od dzikiego zwierza.

W. Rubczyński.

Prof. Palmieri o Polsce.

Piszą nam z Rzymu:

Możemy z przyjemnością stwierdzić, iż we Włoszech mamy wiernych i cennych przyjaciół. Do nich musimy w pierwszym rzędzie zaliczyć prof. Aureljo Palmieri, członka Instytutu dla Europy Wschodniej. Nie wychodzi z druku żaden numer pism perjodycznych: „l'Europa Orientale" lub „La Vita Italiana", aby nie zawierał wartościowego studjum o Polscę prof. Palmieri. Nawet paryskie publikacje, jak n. p. „Le Correspondant" często powołują się na źródłowe prace o Polsce prof. Palmieri. Dodać należy, iż nasz przyjaciel sercem i duszą oddany jest sprawie zbliżenia kulturalnego i politycznego polsko-włoskiego.

Nic też dziwnego, iż sale politycznego klubu „Circolo di Roma" zgromadziły w dn. 10 b. m., na zaproszenie stowarzyszenia „Italia e Polonia", elitę rzymskiego świata dyplomatycznego, naukowego i parlamentarnego.

Prof. Palmieri mówił nam tego dnia o stosunkach polsko-włoskich. Prelegent przedstawił główne cechy kultury polskiej i wykazał jej wspólne z kulturą włoską pochodzenie. Z przejęciem mówił o zasługach Polski dla Kościoła katolickiego i Zachodniej Europy. Wskazał wreszcie na wspólne interesa obu narodów, podkreślając groźne dla Polski i Włoch niebezpieczeństwo pangermanizmu. Polska i Włochy dziś już są przedmiotem ataków prasy niemieckiej i zdaniem prelegenta, wspólnie powinny odeprzeć te napaści. Nadto prof. Palmieri wykazał, jakim absurdem były pewne tendencje, które ostatnio w Genewie były przeciwne udzieleniu, tak wielkiemu pod każdym względem narodowi, jak Polska, stałego miejsca w Radzie Ligi.

Odczyt prof. Palmieri wywarł na wyborowem audytorjum głębokie wrażenie, czego dowodem były rzęsiste oklaski nagradzające prelegenta.

———oOo———

Polacy na Dalekim Wschodzie.

Małe seminarjum polskie w Charbinie.

Kolonja polska w Charbinie (w Chinach) objawiająca mimo szczupłej swej liczby nadzwyczajną ruchliwość, jest ostatnio zajęta sprawą „małego seminarjum" w Charbinie. Ma ono wychowywać młodocianych kandydatów na kapłanów dla pracy w diecezji władywostockiej (gdzie biskupem jest ks. Karol Śliwowski) i syberyjskiej (którą kieruje Admin. Apostolski O. Gerard Piotrowski, Br. Mn.). Wychowanków jest dotąd niewielu, bo — jak donosi charbiński „Tygodnik Polski" — zaledwie 8. Ponadto ma do spłacenia poważny dług, zaciągnięty na zakupno domu mieszkalnego dla seminarjum. W „Tygodniku Polskim" czytamy wzruszającą odezwę do rodaków z prośbą o poparcie instytucji, która ma tak wielkie znaczenie i dla rozwoju katolicyzmu w Azji i dla sprawy narodowej na Dalekim Wschodzie.

Młodzież polska w Charbinie.

W „Tyg. Polskim" wychodzącym w Charbinie, czytamy: „Związek Młodzieży Polskiej w Charbinie podaje swój adres dla zainteresowanych organizacyj młodzieży polskiej w Polsce i poza Polską i prosi takowe o nawiązanie z nim stosunków pod adresem: Harbin, China, Gloohaya street 21. „Gospoda Polska" (dla Związku Młodzieży)".

Z dnia politycznego

Żeligowski godzi się na dymisję gen. Szeptyckiego.

Według doniesień pism, minister spraw wojskowych Żeligowski wystosował pismo do gen. Szeptyckiego, w którem zawiadamia go, **iż przyjmuje do wiadomości jego dymisję** i przedkłada ją p. Prezydentowi Rzeczypospolitej dla potwierdzenia. Jednocześnie min. Żeligowski wyraża ubolewanie, że gen. Szeptycki ogłoszeniem swego listu **„wniósł rozstrój w szeregi wojska"** i ogłosił go bez porozumienia z ministrem spraw wojskowych.

Do wiadomości tej dodaje **„Gazeta Warsz."** następujące uwagi:

„Pismo gen. Żeligowskiego dowodzi, że **nie** stoi on na wysokości swego zadania. Zamiast łagodzić stosunki w wojsku, zakłócone przez niewłaściwe publikacje p. Piłsudskiego, **stał się on czynnikiem potęgującym ferment** w armji i niezadowolenie w społeczeństwie, zwłaszcza, że to czyni w momencie nieobecności szefa rządu".

Tosamo piszemy od kilku miesięcy. Ale u nas najdłużej utrzymują się ministrowie najniedołężniejsi. Jest to źródłem i tragedją naszej słabości.

„Kurjer Poznański" pisze słusznie z powodu stanowiska gen. Żeligowskiego:

„Twierdzenie p. gen. Żeligowskiego, że gen. Szeptycki wniósł „rozstrój do armji", jest mówiąc oględnie, odwróceniem rzeczywistości. **Rozstrój do armji wnosi p. Piłsudski**, a p. gen. Żeligowski staje się jego powolnem narzędziem.

Jest rzeczą niesłychaną, by generała, opuszczającego po długiej, ofiarnej i pełnej poświęcenia służbie szeregi armji polskiej, obrzucano niezasłużonemi i bezpodstawnemi zarzutami.

Wiemy jednak, że gen. Szeptycki nie dla nagrody i odznaczeń pracował dla dobra swego kraju, i że intrygi Sulejówka, niegodne munduru oficerskiego, **przyjmie ze wzgardą, na jaką zasługują.**

Gen. Szeptycki może być **przekonany, że całe zdrowo myślące społeczeństwo skupia się w tej ciężkiej dla niego chwili dokoła jego osoby, która stała się symbolem walki o praworządność w Państwie i o ład, karność i honor w Armji,** poniewierany przez p. Piłsudskiego. Krzywda, wyrządzona p. gen. Szeptyckiemu, musi teraz w ten lub w inny sposób być wynagrodzona".

Do tego sądu przyłączamy się w zupełności. Gen. Szeptycki staje się symbolem tego, co w naszej armji jest prawe, karne, patrjotyczne i ofiarne. Zaszczyt mu przynosi ta walka, jaką mu wydali destruktorzy naszej armji.

P. Piłsudski o gen. Szeptyckim.

W „Myśli Narodowej" znajdujemy recenzję z książki Karola Pomorskiego (podobno jest to pseudonim wybitnego oficera) p. t. **„Józef Piłsudski jako wódz i dziejopis".** Książce tej, poddającej surowej krytyce strategję p. Piłsudskiego w czasie wojny, poświęcimy dłuższe uwagi. Na razie cytujemy z „Myśli Narodowej" znamienny ustęp z nieznanego nam dotąd telegramu Piłsudskiego do gen. Szeptyckiego w roku 1920. Ustęp ten brzmi:

„Niech Pan będzie przygotowany na mój telegram przybyć do Warszawy, aby objąć Naczelne Dowództwo".

A zatem w roku 1920, znajdując się w stanie zupełnego przygnębienia i bezradności na skutek trzykrotnego załamania się jego planów, p. Piłsudski przewidywał już w gen. Szeptyckim swego następcę. Sprawa ta stała się potem nieaktualną, gdyż energja nowego szefa sztabu, gen. Rozwadowskiego, wlała w p. Piłsudskiego otuchę.

Nią potrzeba zawodowych kwalifikacyj dla oficera, o ile jest piłsudczykiem.

Przed paru dniami doniósł warszawski „Głos Codzienny" (NPR.), że pułk. Wieniawa-Długoszewski, b. adjutant p. Piłsudskiego, został odkomenderowany na kurs przeszkolenia dla wyższych oficerów w Grudziądzu. P. Długoszewski bowiem chciałby objąć komendę jakiegoś pułku, niema dotąd jednak przepisanych ustawą kwalifikacyj zawodowych, których oczywiście nie mógł nabyć, szlifując salony Belwederu. Po tej wiadomości „Głosu Codz." pojawiło się jednak szybkie zaprzeczenie na łamach „Nowego Kurjera Polskiego". Powiedziano w niem, że p. Długoszewski przeszkolenia nie potrzebuje, gdyż jest oficerem sztabu generalnego (prawdopodobnie bez kwalifikacyj równie); dlatego — zapewniał organ p. Piłsudskiego — „rozkazu udania się do Grudziądza, p. Dł. nie otrzymał i otrzymać nie mógł".

Obecnie jednak pokazuje się, że rzecz ma się inaczej. „Dzień Polski" bowiem dowiaduje się „ze źródła dobrze poinformowanego" (jak pisze), **że rozkaz p. Długoszewskiemu został wydany, sprzeciwił się mu jednak w ostatniej chwili gen. Żeligowski** i p. Długoszewskiego zatrzymał w Warszawie.

Sprawa jest dlatego interesująca, że świadczy o sposobach rządzenia się obecnego ministra spraw wojskowych. A także i dlatego, że dowodzi przyjmowania się oryginalnego kryterjum dla badania zawodowych kwalifikacji oficera: **o ile służył przy p. Piłsudskim, to mu żadne studja są niepotrzebne!**

Ładnieby wyglądał nasz korpus oficerski, jeśliby zawodowe kwalifikacje zastąpiło się legitymacją adjutancką p. Piłsudskiego.

Z niwy powieściowej.

Wśród posuchy powojennej coraz bardziej wzbiera pragnienie odnowy w literaturze. — Twórcy umilkli. Nie rodzi się wielkie dzieło. Wydawca, chcący podtrzymać tę karlejącą, anemiczną, chorą literaturę polską jest w trudnem położeniu. Ani jednego prawie dzieła, nie budzącego zaprzeczeń. Z pod girland kwiatowych i zrębów dobrych budowli wciąż wyskakują różki fauna. Obok modlitwy — bluźnierstwo. Obok bohaterstwa narodowego — rozpasana pornografja. Bo literatura odzwierciedla życie. Tylko wielki twórca nie odbija rzeczywistości, jak bierne zwierciadło, lecz narzuca jej swoją wizję, kształtując ją dłonią olbrzyma.

Wydawnictwem, które szarpie się z trudnościami wyboru i szuka mozolnie, chociaż nie zawsze z powodzeniem (albowiem z pustego i Salomon nie naleje), jest „Bibljoteka Dzieł Wyborowych". Zasługą jej jest przedewszystkiem przyswojenie literaturze naszej szeregu pierwszorzędnych dzieł obcych. Nazwiska Selmy Lagerlöf, Bourget'a, Loti'ego, Blasco Hanez'a, Stevensona, Jacka London'a, A. Beurret'a, Capka, Kessel'a i in. mówią same za siebie.

Trudniej jest z twórczością rodzimą. Wyszły w ostatnich czasach **„Tajemnica masońskiego zegara"** M. H. Szpyrkówny, **„Jan Kiszocki"** Ign. Nikorowicza, **„U wrót Barbarji"** Gustawa Olechowskiego, **„Uśmiech szatana"** St. Kiedrzyńskiego, **„W mocy Kabbały"** Mieczysława Jarosławskiego.

Bohaterowie wszystkich tych powieści — to ludzie, nie umiejący opanować życia i nie mający jednej mocnej prawdy, by nią się kierować. U Szpyrkówny takiemu współczesnemu człowiekowi bez busoli przeciwstawiona jest przeczysta postać brata Anioła, mnicha, idącego przez życie we franciszkańskiem porozumieniu z żywiołami, w cichem pełnieniu woli Bożej.

Drugi taki człowiek bez wiosła i steru — to Jan Kiszocki, wykolejeniec, nie uznający fałszu i kompromisów w życiu. Podoba się nam ten dziecinny idealizm Kiszockiego, ale musimy przyznać, że rozumiemy, czemu życie tak fatalnie mu się nie udało. Próbuje znaleźć łaskę wiary — i nie znajduje. Nikorowicz gorzej pojął życie zakonne, niż nawet Żeromski w „Nawracaniu Judasza". Don Kiszot współczesny miota się bez twardego gruntu pod nogami wśród ruchomych piasków i ginie w nich z melancholją przegranej.

Całkiem posępna w swej brzydocie jest powieść Kiedrzyńskiego: „Uśmiech szatana". Powieść to przedwojenna, ale niestety, nienasycone dążenie do użycia, które opisuje, jakże jest dzisiejsze! Powieść bez wyrażenia żadnego morału osiąga swój cel: maluje pustkę i nicość istnienia goniącego tylko za zaspokojeniem wszystkich niższych pożądań.

„W mocy Kabbały" Jarosławskiego pełne okkultyzmów, suggestyj i czarnych charakterów na tle romantycznej historji rodowej. Należy ta powieść do nowoczesnej literatury sensacyjnej, zamiar frapowania czytelnika powikłaną przygodą i niezwykłą sytuacją wyłazi na wierzch, jak szydło z worka. Podstawą powieści jest idea odkupienia grzesznej miłości. Ordęga dąży do wyżyn ducha przez ascezę, przezwyciężenie pragnień ciała. Czując, że nie oprze się miłości, wysadza siebie i ukochaną w powietrze. Takie zwycięstwo jest oczywiście porażką człowieka. Autor nie miał innego wyjścia, nabudowawszy nadzwyczajnych wież słonecznych, z któremi trzeba było coś zrobić. Ale rozwiązanie takie jest charakterystyczne dla ludzi współczesnych, dla ludzi porażonych klęską na polu moralnem, dla ludzi nie zdolnych do zupełnego zwycięstwa w duchu...

Posępny szmat dziejów wyziera z doskonale napisanej książki Olechowskiego. Pierwszy rozdział — opis igrzysk olimpijskich — jest ujęty bardzo artystycznie i bardzo współcześnie. Jest tam tchnienie André'go Lichtenberger, apoteozującego sport w jednej z ostatnich swych powieści i piewcy rozmachu sportowego — Montherlant'a. Ale jasny i sympatyczny bohater-sportowiec, Rykoń, wpada w pęta Barbarji, posępnej, zdeprawowanej Rosji. Na tego przejrzystego człowieka zachodu spada chaos i ból złej miłości, miłości kobiety zdeprawowanej, wychowanej pod wpływem rosyjskim.

Zasługą Olechowskiego jest odmalowanie źródła tego zepsucia, jakie i u nas grasuje po wojnie. „Barbarja" sączy w nas nie tylko jad idei przewrotowych, lecz i rozkład moralny. Społeczeństwo bez rodziny i wiary w miłość monogamiczną wysyła złe opary swoje na sąsiednie środowiska. U Olechowskiego uległ im jasny duch z zachodu, bojownik legjonista. Chcemy ujrzeć w naszej literaturze przezwyciężenie chaosu Barbarji. I powołanym do napisania takiej powieści jest autor „Rycerza" (powieści wydanej w „Bibljotece Domu Polskiego", która propaguje walkę ekonomiczną z żydostwem à o u t r a n c e) Pisarz ten o światopoglądzie tak nawskróś zachodnim, odtworzył antynomję wschodu i zachodu — teraz powinien dać obraz triumfującego wśród nas zachodu.

Anna Zahorska.

——oOo——

Ruch wydawniczy.

„PORADNIK JĘZYKOWY" za kwiecień b. r. mieści dokończenie rozprawki prof. A. A Kryńskiego p. t. „Zjawiska analogji w zakresie form językowych", szereg zapytań, roztrząsania w kwestji nazw żon i córek, pokłosie, usterki językowe naszej prasy i artykulik „Osprzęt i magistrala", podający w wątpliwość trafność tych określeń. Wydawnictwo upomina dłużników i podaje wykaz dawnych roczników, które jeszcze można nabyć. (Kraków, ul. Podwale 7, II. p. PKO. 404.600).

CO WIDZIAŁEM W MOSKWIE? W tłómaczeniu J. Herniczka ukazała się pod powyższym tytułem sensacyjna książka Francuza Henri Béraud, nakładem Wielk. Księg. Nakł. Karola Rzepeckiego w Poznaniu. Autor, lewicowiec, zaproszony do Moskwy, celem zdania relacji o postępach komunizmu, z d r u z g o t a ł po powrocie do Francji cały system sowiecki i przestrzega robotników francuskich, inteligentów i rządy wszelkich państw świata przed mamidłami komunistów i zgubną, niszczycielską ich robotą. Autor poznał Moskwę, Petersburg, zetknął się z robotnikiem fabrycznym, ludem wiejskim i poucza nas o rzeczywistym stanie rzeczy oraz o rządach nielicznej partji komunistów, która terrorem trzyma w szponach swych nieszczęśliwą 130 miljonową masę licznych szczepów i narodów. Cena 3.60. Ilustracyj 8, stron 184. Do nabycia w każdej księgarni. We Francji rozchwytano dotychczas tej książki 150.000 eegzemplarzy!

REWIZJA KONSTYTUCJI Dra Edwarda Dubanowicza, prezesa Stronnictwa Chrz. Nar., profesora Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, posła na Sejm. Autor, wytrawny znawca na tem polu, współtwórca Konstytucji 17 marca 121 r., żąda radykalnej zmiany tejże w duchu powiększenia władzy Senatu (inicjatywa prawodawcza, uszczuplenie prerogatywy Sejmu) i Prezydenta (prawo rozwiązania Sejmu itd. Każdy prawnik, inteligent i polityk praktyczny powinien się zapoznać z tą pracą. (Cena 2 zł.).

ŻONA I NIE-ŻONA. Stefana Kiedrzyńskiego najnowsza sensacyjna powieść. Ilustracyj 24 znanego i cenionego Mackiewicza; papier bardzo dobry, bezdrzewny. Cena 6 zł. Stron 346. Jest to powieść na tle stosunków dzisiejszych, napisana z subtelnem ujęciem charakte-

KRONIKA KRAJOWA.

—oOo—

Opłata od biletów kolejowych na rzecz bezrobotnych.

W związku z akcją złagodzenia klęski bezrobocia, Ministerstwo kolei z dniem 15 b. m. ma wprowadzić opłatę dodatkową od biletów pasażerskich w wysokości 10 groszy od każdych zaczętych 5 zł. biletu kolejowego. Bilety kolejowe, które nie przekraczają 1 zł., są wolne od tej opłaty.

Wielki zjazd kobiet polskich we Lwowie.

W niedzielę i poniedziałek obradował we Lwowie liczny zjazd kobiet, zwołany przez Zjednoczenie Polskich Chrześcijańskich Towarzystw Kobiecych. Uchwalono rezolucje przeciw rozwodom i przeciw rozluźnianiu życia rodziny. Postanowiono też domagać się skutecznej walki z szerzącą się u nas pornograficzną kryminalno-sensacyjną literaturą, ściślejszego wykonywania prawa i ścigania przez prokuratorów niemoralnych książek i wydawnictw, przedstawień teatralnych, wystawiania niemoralnych obrazów i rycin, zniesienia prawa przedruku broszur, czy książek, immunizowanych drogą interpelacji poselskiej. Dalej uchwalił Zjazd żądać zakazu sprzedawania alkoholu małoletnim i podniesienia ceny alkoholu, wprowadzenia do szkół średnich żeńskich obowiązkowo przedmiotów z dziedziny pedagogji i gospodarstwa kobiecego. Wszystkie kobiety Polki wezwał Zjazd do wytężonej pracy dla dobra Ojczyzny.

Najbogatsi ziemianie polscy.

Do najbogatszych ludzi w Polsce należy — według opinji taksatorów skarbowych — książę Adam Czartoryski, zamieszkały w Warszawie. Wartość książęcego majątku oszacowano na 15.818.543 zł., a podatek wyznaczono w wysokości 1,899.255 zł. Drugie miejsce na liście bogaczy zajmuje Jakób hr. Potocki, którego majątek oszacowano na 6,684.804 zł., a podatek wyznaczono w sumie 563.958 złotych.

Trzecim z kolei potentatem jest Ksawery hr. Branicki, zamieszkały w Wilanowie, któremu wyznaczono podatek w wysokości 539.213 zł. 96 gr. Majątek jego przedstawia wartość 5,578.987 zł. 77 gr.

Belgijskie gołębie pocztowe dla armji polskiej.

Dzięki przyjaznym stosunkom z armją belgijską, otrzymały polskie władze wojskowe w ubiegłym miesiącu z gołębników wojskowych w Vilvorde pod Brukselą — bezpłatnie 150 młodych gołębi pocztowych, które ulokowano już w dwóch specjalnych zarodowych gołębnikach wojskowych w Warszawie, gdzie prowadzona będzie hodowla gołębi czystej krwi. Gołębie, które otrzymaliśmy z Belgji, są pierwszorzędnej jakości. Wartość ich w stosunku do cen na rynku belgijskim oszacowana została na 1000 fr. za sztukę. Młodemi gołębiami pocztowemi, wyhodowanemi z gołębi belgijskich, zaopatrzone będą wszystkie gołębniki wojskowe w Polsce. Belgijczycy bowiem wytrwałą i długoletnią pracą, zapoczątkowaną w ub. stuleciu, stworzyli typ pod każdym względem idealnego gołębia pocztowego, który uznany został i rozpowszechniony we wszystkich cywilizowanych krajach.

LIGA KATOLICKA W SKAWINIE. W niedzielę 11 b. m. w Skawinie odbyła się potężna manifestacja katolicka. Po sumie olbrzymi tłum wiernych udał się do sali Rady miejskiej, która okazała się za szczupłą, aby móc pomieścić spieszące jeszcze grupy mężczyzn; zebrani przeszli więc do Sokoła, gdzie po zagajeniu ks. prob. Stojanowskiego i burmistrza Ludwikowskiego, zabrał głos ks. red. Machay. W półtoragodzinnej mowie przedstawił spustoszenia, jakie ateizm wyrządza w polityce, gospodarce i czem zagraża religji. Szczegółowo rozebrał powierzchowność naszego katolicyzmu i wezwał zebranych, aby utworzyli Ligę katolicką dla wprowadzenia zasad katolickich w życiu prywatnem, społecznem i państwowem. Zapadła imponująca, bo jednomyślna uchwała. Ligę stworzono natychmiast; jej zarząd stanowią: prezes: p. Miączyński, zastępcy: p. Rosenberg, dyr. fabryki Francka, i p. Brzostyński, nauczyciel, sekretarz: p. Drożdżewicz. Do zarządu weszło pozatem 6 osób.

Zebranie w Skawinie dowodzi, jak dzisiejsze społeczeństwo pragnie ożywienia życia duchem Chrystusa. Z zapałem tłum słuchano wywodów mówców i okazano wielką gotowość do pracy w Lidze Katolickiej. Zebranie zakończono odśpiewaniem: „Boże, coś Polskę". Wysłano również telegram hołdowniczy do Księcia Metropolity.

TRAMWAJ DROŻEJE W WARSZAWIE. Celem usunięcia deficytu tramwajowego, postanowił magistrat warszawski podwyższyć cenę biletów do 25 groszy, ulgowych do 15 groszy z zatrzymaniem 5-groszowej opłaty na bezrobotnych.

WALKA O KRÓLA W „PERSKIEM OKU". Onegdaj, podczas przedstawienia w „Perskiem Oku" „My chcemy króla" wynikło zajście. Podczas zajadłego przemówienia jednego z aktorów posypały się na sali stęchłe jajka i rozległy się gwizdy i okrzyki, w odpowiedzi na co odezwali się bardziej republikańsko nastrojeni widzowie. W rezultacie wynikło zajście, które dopiero zlikwidowała policja.

V OGÓLNO-POLSKIE ZAWODY STRZELECKIE. W maju b. r. odbędą się w Toruniu V ogólno-polskie zawody strzeleckie, organizowane przez komendę główną Związku Strzeleckiego. Udział w zawodach tych brać mogą wszystkie organizacje sportowo i przysposobienia wojskowego, uprawiające sport strzelecki.

Zakład Salezjański w Przemyślu.

Żaden z klasztorów czy też kongregacyj duchownych nie cieszył się w Polsce takiem zaufaniem, i żaden z nich nie był otaczany taką wydatną opieką społeczeństwa, jak Zakłady Salezjańskie. Dopiero 26-ty rok mija od chwili powstania Zakładu macierzystego w Oświęcimiu, a już obecnie liczymy ich z górą 20 w Polsce, a także poza granicami naszej ojczyzny polscy Salezjanie mają swe placówki w Ramsey koło Nowego Jorku, w Paranie w Brazylji, objęli opiekę nad kolonją polską w Londynie, a w końcu na uroczych wybrzeżach Bosforu w Adampolu.

Będąc onegdaj przypadkowo w Przemyślu zwiedziłem Zakład Salezjański na Zasaniu, którego pierwszym kierownikiem był obecny ks. biskup w Katowicach, **Dr August Hlond. Inicjatorem Zakładu był ś. p. ks. biskup Pelczar,** który w roku 1907 zakupił na Zasaniu realność parterową i 10 morgów pola i aktem notarjalnym oddał tę majętność, przedstawiającą wartość około 50 tysięcy koron, księżom Salezjanom na własność, którzy natychmiast majątek objęli w posiadanie i przystąpili do pracy.

Obecnie w tem miejscu znajduje się **wspaniała kamienica dwupiętrowa,** gdzie w suterynach mieszczą się jadalnie, umywalnie i łazienki, na parterze pomieszczono biura kierownicze, obszerną salę teatralną, zaś resztę piętra zajmują sale wykładowe. Na drugiem piętrze widzimy pokoje dla księży i infirmerję, a także dużą sypialnię, mogącą pomieścić około 80 łóżek. Przez środek Zakładu biegną szerokie i jasne korytarze, z których parterowy zakończony jest obszerną salą rekreacyjną.

Ponieważ Zasanie tworzy wielką, odrębną dzielnicę Przemyśla, przeto postanowili Salezjanie **wybudować tutaj przy Zakładzie kościół,** do którego budowy przystąpiono w roku 1912 wśród ogromnej ofiarności miejscowego społeczeństwa, a przedewszystkiem gminy miasta Przemyśla, która ofiarowała 50.000 koron na ten cel. Obecnie wspaniały ten kościół wybudowany w czystym stylu gotyckim, jest na ukończeniu, a główny ołtarz z wyobrażeniem św. Józefa, pod którego wezwaniem ten dom Boży zbudowano, jest w robocie w Zakładzie macierzystym w Oświęcimiu. Przy Zakładzie Salezjańskim za Zasaniu znajduje się tak potrzebna w Polsce **szkoła dla organistów,** w której nauka obejmuje cztery lata. Obok kształcenia ogólnego wykłada się w tej szkole teorję muzyki, śpiewu, gry na organach i na fortepianie, tudzież dyrygowania i prowadzenia chórów.

W roku ubiegłym dokonano poświęcenia wspaniałych organów, poruszanych motorem elektrycznym. Obecnym kierownikiem Zakładu Salezjańskiego na Zasaniu jest całą duszą oddany sprawie zalezjańskiej **ks. dyr. Jan Świerc,** który, ująwszy kierownictwo w swe energiczne dłonie, pamięta także, że Zakład ten powierzony jego szczególniejszej opiece, jest równocześnie także posterunkiem narodowym.

BRONISŁAW PORAJ ROŻECKI

dyrektor i członek Rady Nadzorczej fabryki Przetworów tłuszczowych S. A, w Trzebini

przeżywszy lat 41, po krótkich cierpieniach zasnął w Panu 13-go kwietnia 1926 r. w Trzebini.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby na rampę fabryczną w celu przewiezienia zwłok do Krakowa, nastąpi we czwartek dnia 15 b. m. o godzinie 12 w południe.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE przy zwłokach odprawione zostanie w Krakowie w piątek d. 16 b. m. o godz. 10 rano w kaplicy cmentarnej, zaś eksportacja do grobowca odbędzie się tegoż dnia o godz. 2 1/2 popoł. Na te smutne obrzędy Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych zaprasza

Zarząd Fabryki Przetworów Tłuszczowych S. A. w Trzebini.

Zakład pogrzebowy „CONCORDJA" Jana Wolnego, w Krakowie, pl. Szczepański L. 2.

Z Andrychowa.

Znaczenie katolickiego domu. — Unieważnione wybory. — Postępy Ch. D.

Kto nie wierzy, czem w akcji społecznej jest własny, w tym celu postawiony Dom Związkowy, niech przyjedzie do naszego przemysłowego miasteczka. — Akcja społeczna katolicka ma tu już swoje dawne tradycje i wydała niejednego głośnego dziś w diecezji pracownika społecznego. Ale jak długo wycierali związkowcy obce kąty, tak długo ta akcja kulała. Odkąd stanął wspaniały katolicki dom, jakby nowy duch wszedł w społeczny organizm katolickiej akcji miejscowej. Wszystkie oświatowe, zawodowe, spółdzielcze i polityczne organizacje znalazły tu schronienie i z całym rozmachem prą naprzód. Dom staje się ośrodkiem skupiającym w około siebie coraz liczniejsze rzesze ludzi, co stali dotychczas zdala od naszej akcji. W tych dniach otwiera konsum chrześć. robotników swój sklep w Domu Katol. i własną piekarnię. Krzywi się na to miejscowa P. P. S. i prywatni piekarze — ze zrozumiałych powodów.

O wyborach do Kasy Chorych i naszem zwycięstwie pisaliśmy w ostatniej korespondencji. Socjalistyczny komisarz Kasy zadrżał, bo oto zbliżał się dla niego dzień sądu i zdawania rachunków przed przedstawicielami ludu. Widocznie z rachunkami nie wszystko było w porządku, bo P. P. S. wniosła protest przeciw wyborom, żądając ich unieważnienia z tak błahych powodów, że absolutnie nie mogły one wpłynąć na wynik wyborów. **Ale rekurs Okręgowy Urząd ubezpiecz. we Lwowie już po raz drugi uwzględnił i już po raz drugi w ciągu roku unieważnił wybory li tylko dlatego, że tego sobie P. P. S. życzyła,** bo w czasie rządów komisarskich na stolice urzędnicze po**wsadzała całe falangi swych sekretarzy,** których nie mogła widocznie już z partyjnych pieniędzy opłacać — **wyznaczyła im ministerjalne pensje za nieróbstwo w Kasie** — a za to za mocną „w gębie" agitację po zgromadzeniach. I zapewne w całej Polsce niema takiej Kasy Chorych, jak w Wadowicach, gdzieby administracja pożerała tak ogromny procent wkładek. I ta sama P. P. S., która w Sejmie pomstuje na rządy komisarskie, w Andrychowie za wszelką cenę **dźwiga stolec komisarski,** bo jest tym Komisarzem ich człowiek, którego przez to nie musi z własnych funduszów opłacać! **Nasi posłowie muszą tę sprawę w Sejmie poruszyć.**

Jeżeli chodzi o akcję polityczną w naszym powiecie, to idzie ona w tępie przyspieszonem. Co parę tygodni zawiązuje się w jakiejś wsi nowe Koło Ch. D. Palącą staje się kwestja organizacji powiatowej, o której Kraków już myśli. Siedzibą jej ma właśnie być Katolicki Dom w Andrychowie. W miarę postępu akcji politycznej, wyłania się gwałtowna potrzeba **pisma ludowego tygodniowego.** Podobno tylko względy natury finansowej stają na przeszkodzie wydawaniu tygodnika politycznego. To też apel stronnictwa do składania ofiar na fundusz prasowy Ch. D. powinien w szerokich kołach czytelników „Głosu Narodu" znaleźć szeroki odgłos, poparty realnym skutkiem. — „Bis dat qui cito dat".

Sęk.

Z Białej.

Wystawienie „Antychrysta" Rostworowskiego. Święcone w Ch. D.

W naszem mieście przy tut. Kole Ch. D. rozwija się pięknie życie towarzyskie dzięki Kółkom i Stowarzyszeniom, które na gruncie kulturalno-oświatowym bardzo wydatnie pracują. W drugie święto Wielkanocy odegrał teatr amatorski tragedję „Antychryst", napisaną przez znakomitego pisarza K. H. Rostworowskiego, a którą ze względu, aby nie razić żydów, grano tylko w Poznaniu. Przedstawienie, grane, o ile nam wiadomo, przez siły amatorskie po raz pierwszy, wypadło, dzięki starannej reżyserji p. Luszczaka i dobrej obsadzie ról, imponująco.

W niedzielę 11 b. m. urządziło tut. Koło Ch. D. razem ze stowarzyszeniami oświatowemi tradycyjne „Święcone", na które zeszły się liczne rzesze mieszczaństwa, które coraz więcej sympatyzuje z ruchem chrześcijańskim i, co podkreślić należy, inteligencji. Między gośćmi zauważyliśmy komisarza rządowego miasta p. starostę Inesa, duchowieństwo miejscowe z ks. wicedziek. Sznajdrem na czele, prof. Nycza, prezesa Sokoła Skuta, p. Wymiatałkową i w. innych. Święconem podzielili się z zebranymi ks. kan. Sznajder i ks. patron Mączyński. Przemawiali ks. prob. Sznajder i prezes miejscowej Ch. D. prof. Nycz Franciszek. Po przemówieniach nastąpiły śpiewy, deklamacje, po których teatr amatorski odegrał akt III. tragedji „Antychryst", kóry na obecnych wywarł silne wrażenie.

Martwa cesarzowa.

Na emigracji rosyjskiej wywołała wielką sensację anonimowa publikacja w sprawie rzekomego otwarcia sarkofagów cesarskich w leningradzkiej twierdzy piotropawłowskiej.

Anonimowy autor, rzekomo naoczny świadek otwarcia sarkofagów cesarskich, oświadcza, że władze sowieckie chciały zagarnąć dokumenty kontrrewolucyjne, które podobno ukryte były w trumnach cesarskich.

Panował półmrok — czytamy we wspomnianej książce — kiedy wkroczyliśmy do ponurych podziemi, pełnych świętych obrazów, których drogocenne ozdoby już dawniej rozkradziono. Na ziemi stała potężna trumna cesarzowej Katarzyny Wielkiej.

Po kilkugodzinnej uciążliwej pracy zdjęto wieko ostatniej trumny, a oczom obecnych przedstawiła się martwa cesarzowa. Ciało Katarzyny zakryte było ciężkim złotym ornatem. Cesarzowa była balsamowana, jednakże bardzo powierzchownie, gdyż tylko na twarzy i na rękach pozostały resztki skóry. Jeden z obecnych, chcąc się przekonać, czy na dnie trumny nie ukryto poszukiwanych dokumentów, podniósł ciało cesarzowej, a wówczas obecni ujrzeli białe jak śnieg żebra Katarzyny. Włosy cesarzowej były znakomicie zachowane i gładko zczesane pod brudnożółtą, ongiś białą, peruką. Ręce miała cesarzowa skrzyżowane przez piersi, a na palcach widniały wspaniałe pierścionki z wielkimi brylantami. Na nogach miała Katarzyna jedwabne pantofelki, na szyji — masywny złoty łańcuch. Peruka cesarzowej ozdobiona jest diademem z pereł i brylantów.

Wśród ciszy grobowej rozległy się słowa jednego z obecnych: Jak widzimy, nie ma trup przy sobie nic kompromitującego, ale jeśli tu już jesteśmy, moglibyśmy skonfiskować niektóre drobnostki. I już wyciągnął rękę, by zdjąć kilka pierścionków brylantowych. Pozostali obecni jednakże do tego nie dopuścili.

Po kilku dniach otwarto również grób cesarza Piotra II, którego szczątki zachowane były daleko lepiej. Widocznie balsamowanie Piotra było dokładniejsze. Cesarz miał na sobie ciemnozielony mundur z czarnemi diamentowemi guzikami. Na piersiach widniały dwa ordery i masywny złoty łańcuch. Najciekawszym przedmiotem w grobowcu był portret Piotra I, na którym przedstawiony jest car jako robotnik w stoczni. Ponieważ i tutaj nie znaleziono nic „kompromitującego", zostały dalsze poszukiwania zaniechane. Później jednak zostały podobno grobowce carskie jeszcze raz otwarte, a wszystkie wartościowe przedmioty skonfiskowane.

—oOo—

NA SZEROKIM SWIECIE.

—oOo—

Walka z religją w bolszewji.

Związek bezbożników, jak donosi „Sowieckaja Biełoruś", postanowił wykorzystać dla swej kampanji wielki tydzień obrządku prawosławnego. W tym celu wyznaczony został specjalny komplet prelegentów, którzy wygłoszą odczyty we wszystkich klubach robotniczych na Białorusi Sowieckiej. Oprócz tego w domu pracowników oświatowych będzie wystawiona sztuka „Sąd nad Bogiem", a w klubie sowieckich pracowników handlowych będzie urządzony pod kierownictwem prof. Berkenheima „Wieczór cudu". W teatrach państwowych wystawiona będzie sztuka „Kapłan Tarkwinjusz", a w kinach wyświetlane filmy o charakterze antyreligijnym.

Deszcz ryb.

Miasto Dundad w Ontario zostało nawiedzone niezwykle silną nawałnicą deszczu. Gdy burza już przeszła i mieszkańcy odważyli się ze swych domów powychodzić, ujrzeli niezwykłe zjawisko: oto niezliczona ilość maleńkich rybek słodkowodnych pokrywała wszystkie drogi i dachy miasteczka. Przypuszczają, że zostały one porwane przez trąby powietrzne i uniesione w górę, skąd orkan burzy przygnał je aż tutaj.

—o—

RZĄD CZESKI NADAŁ P. SKIRMUNTOWI, posłowi polskiemu w Londynie, wielką wstęgę orderu Lwa Białego w uznaniu jego zasług nad doprowadzeniem do zbliżenia polsko-czeskiego, a Dr Frylingowi, referentowi spraw Europy Środkowej w M. S. Z. krzyż oficerski tegoż orderu.

Z PARYŻA DO TOKIO W 4 DNIACH. Sławny lotnik francuski Pelletier d'Oisy, zamierza jak donosi paryska „Liberté", dokonać lotu z Paryża do Tokio w czterech dniach. W pierwszym dniu lotu spodziewa się osiągnąć Moskwę. Dalszymi etapami będą Irkuck, Pekin i Tokio.

Lotnicy belgijscy dokonali świeżo przelotu z Brukseli do Konga i z powrotem.

AEROPLANEM Z PARYŻA DO MOSKWY. Onegdaj podpisaną została konwencja lotnicza francusko-niemiecka, na podstawie której w czerwcu b. r. otwartą zostanie pierwsza linja lotnicza Paryż—Kolonja—Berlin—Moskwa.

ZMARŁ NAJMNIEJSZY CZŁOWIEK ŚWIATA. W Chicago zmarł Chińczyk Che Mah, który objechał niemal całą kulę ziemską, jako najmniejszy człowiek świata. Wzrost jego dosięgał 70 cm. Zmarł w 88-mym roku życia.

rów: męża-urzędnika, safanduły, żony łaknącej wrażeń, zabawy, zbytku i dostatków, fabrykanta-kusiciela, imponującego złotem i amanta, który pomścił zdradę zawiedzionej pseudoprzyjaźni.

M. PADECHOWICZ: „Drewno w przemyśle, rękodzielnictwie i w gospodarstwie domowem". Nakładem Księgarni Technicznej (Warszawa, Fredry 2). P. Padechowicz, autor kilku prac z dziedziny sztuki stolarskiej, wydał nową, pożyteczną książkę. Opisał właściwości kilkudziesięciu drzew zarówno krajowych, jak zagranicznych i sposób zużytkowania ich w przemyśle, rękodzielnictwie, oraz gospodarstwie domowem. O wszystkich niemal ważniejszych gatunkach, od jodły i świerka począwszy, a na drzewach „żelaznych" i żółtych skończywszy, znajdujemy tu szereg dla każdego pożytecznych a dla fachowców niezbędnych wiadomości. Jasno i zrozumiale przedstawił p. Padechowicz wiek, grubość, kolor, ciężar gatunkowy, właściwości techniczne, zastosowanie w meblarstwie, stolarstwie, tokarstwie i t. d.; zestawił też produkty otrzymywane z drewna.

Książka, napisana bardzo starannie, o ile chodzi o słownictwo techniczne, będzie niewątpliwie z uznaniem przyjęta w kołach fachowców.

Nowe książki Gebethnera i Wolffa.

Wyszedł z druku tom I. „Poezyj" **Artura Oppmana (Or-Ota),** obejmujący pod ogólnym tytułem „Stare miasto" utwory, poświęcone murom i ludziom starej Warszawy. O książce tej i jej autorze pisze Zdzisław Dębicki w „Kurjerze Warsz." z dnia 4 marca br.: „Nauczył nas kochać i czcić pamiątkowość i pomnikowość naszej stolicy. Nauczył nas także odczuwać i rozumieć jej ducha, jej utajone dążenie do wolności, jej dumę i dostojność w cierpieniu. Dlatego też nie tylko jego oczyma patrzymy dzisiaj na starą Warszawę, lecz i przez pryzmat jego duszy dostrzegamy niezmiennie polskie tej Warszawy oblicze, wyszlachetnione przez długoletnie cierpienie i długą tęsknotę do samoistnego życia". (Cena 5 zł.).

„Teatr szkolny" **Lucjusza Komarnickiego** jest nowością w naszej literaturze pedagogicznej. Autor postawił sobie za zadanie zwrócić uwagę pedagogów na tę nader doniosłą sprawę, jaką jest niewątpliwie teatr szkolny, o którym „niewiele się u nas pisze i mniej jeszcze myśli". Książka prof. Komarnickiego uwzględnia zarówno ogólne założenia, jak i praktykę i teorję teatru szkolnego, ozdobiona jest 12-ma ilustracjami i uzupełniona nutami. Wywoła ona niewątpliwie wśród pedagogów żywą a płodną wymianę zdań na powyższy temat. (Cena zł. 5.50).

Ukazał się tom prac historycznych **prof. Adama Skałkowskiego** p. t. „Z dziejów insurekcji 1794 r.". Zawiera on następujące artykuły: „Legenda o broni insurekcyjnej", „Obrona Narwi w roku 1794", „Uczestnicy walk o oswobodzenie Warszawy", „Stanisław August wobec powstania" i „Finis Poloniae". Profesor Skałkowski, oddzielając starannie prawdę historyczną od legendy, rzuca w swych pracach wiele nowego światła na historję powstania kościuszkowskiego. Sięgnął on przytem po raz pierwszy po materjał źródlowy, który dotąd nie był zupełnie zużytkowany. (Cena zł. 6.50).

Medal Szopenowski.

Komitet budowy pomnika Chopina w Warszawie w ostatnich czasach w szybkiem tempie dobija do portu.

Model, wysłany do Paryża na wiosnę, już jest odlany w bronzie i w maju, przy sprzyjających okolicznościach, mogłoby nastąpić odsłonięcie.

Jednak muszą tu znaleźć się jeszcze fundusze na wybudowanie cokołu i zmontowanie postumentu. W tym celu komitet postarał się o wybicie medalu pamiątkowego, by z rozsprzedaży uzyskać potrzebne pieniądze. Chodzi więc tylko o to, aby zachęcić społeczeństwo do zakupna tych medali. Właśnie mam w ręce medal bronzowy, dzieło Wacława Szymanowskiego. Cudna w ekspresji głowa Chopina z jednej strony, a z odwrotnej cała postać nieśmiertelnego pieśniarza, zasłuchana w poszum gawędzącej mu dzieje Polski wierzby.

Któż nie zna tego dzieła wielkiej naszej współczesnej sztuki?

Lata całe walk i zmagań z przeciwnościami — lata wojny odraczały te chwile, gdy Warszawa otrzyma od całego narodu dar, godny Chopina, Warszawy i mistrza Wacława Szymanowskiego.

Starajmy się więc przyspieszyć ten moment i zakupujmy piękny medal, który staje się tą cegiełką do wielkiego dzieła, a zarazem pozostanie w każdym domu piękną pamiątką wdzięczności serc dla króla melodji ojczystej, wyczarowanej dla całego świata.

Michalina Janoszanka.

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

——oOo——

Co powinno się najpierw zrobić?

WPROWADZIĆ CŁO W ZŁOCIE. — DOPUŚCIĆ JAK NAJRYCHLEJ OBCE KAPITAŁY DO BANKU POLSKIEGO. — OSZCZĘDNOŚCI BUDŻETOWE.

Jesteśmy dziwnem społeczeństwem. Zdajemy sobie wszyscy sprawę, że sytuacja gospodarcza pogarsza się z każdym dniem, dyskutujemy zawzięcie o wszelkich możliwych środkach naprawy, ale mimo to **nie możemy zdobyć się na maksymalny wysiłek**, dyktowany zdrowym rozsądkiem.

Nie można również powiedzieć, aby w obecnej dziejowej chwili brakowało prawdziwie rozumnych programów mogących uleczyć nasz schorzały organizm. Wszystkie te mądre rady mają jednak jeden wielki błąd: **nie mogą być dziś realnymi.** Mówią bowiem, na jakich zasadach powinna się oprzeć nasza gospodarka, natomiast nie podają wcale środków, których zastosowanie pozwoliłoby nam możliwie najszybciej wybrnąć z obecnych kłopotów, bez wprowadzania zbyt nagłych reform w dzisiejszych stosunkach.

Nie **mówią, jednem słowem, czego powinniśmy się chwycić przedewszystkiem.** Wszystkie bowiem wielkie tezy gospodarcze, w rodzaju wielkich redukcyj personalnych, radykalnych i głęboko sięgających oszczędności budżetowych wymagają dużej umiejętności, aby nie były dorywczo przeprowadzonym eksperymentem, na tego zaś rodzaju akcję potrzeba przedewszystkiem czasu, a nawet i pewnych środków, jak np. do przeprowadzenia redukcyj personalnych.

Tymczasem wypadki nie czekają.

Zdaniem mojem **punkt ciężkości dzisiejszej sytuacji leży w realizacji minimalnego wprost programu obejmującego w przeważnej części postulaty natury technicznej.** Oto co, zdaniem mojem, powinno się przedewszystkiem uczynić:

Wprowadzić **obowiązek opłacania cła w złocie i rozciągnąć go na wszystkie towary importowane.** Tym sposobem stworzymy **bardzo szybko i bez zbytnich zachodów pokaźny podkład kruszcowy dla zwiększonej emisji banknotów.** Nie trzeba chyba podkreślać, jak korzystnie oddziała to na stan zatrudnienia naszego przemysłu.

Sprawę tę poruszaliśmy już swojego czasu łącznie z projektem rozszerzenia obowiązku oddawania walut Bankowi Polskiemu. Ostatnio Bank Polski wystąpił z tym ostatnim postulatem. Pozytywne załatwienie tej sprawy **będzie drugiem korzystnem posunięciem rządu.** Umożliwi bowiem ono w większej niż dotychczas mierze interwencję na korzyść złotego bez konieczności znacznego zadłużania się z tytułu zagranicznych pożyczek interwencyjnych.

Ponieważ podany wyżej sposób zwiększenia emisji banknotów nie rozwiąże zadawalniająco problemu dostarczenia odpowiedniej do naszych potrzeb ilości kapitału, przeto za trzeci najważniejszy postulat chyba można uważać **konieczność dopuszczenia obcych kapitałów do Banku Polskiego.**

Ta droga ściągnięcia zagranicznych kapitałów do naszego państwa **usuwa konieczność zwrócenia się do Ligi Narodów o pomoc,** dając przytem obcemu kapitałowi należyte zabezpieczenie jego pretensyj, bez tych perspektyw politycznych, których się tak słusznie obawiamy.

Dopływ obcych kapitałów do Banku Polskiego przyniesie nam następujące korzyści: stworzy dostateczne rezerwy walutowe złotego, utrwalając wskutek tego jego stabilizację, a następnie **zasili wydatnie kredytami życie gospodarcze,** obniżając zabójczą stopę procentową.

Poruszona tu kwestja dopuszczenia obcego kapitału do naszej instytucji emisyjnej nie jest nową, gdyż i nasze czynniki miarodajne **oświadczyły się zasadniczo za tą koncepcją,** tem więcej dziwić się należy, że nie podjęto dotychczas żadnych pozytywnych kroków w tej sprawie. A jednak kwestja ta przybrała w obecnych warunkach charakter piekącego wprost zagadnienia. Nie można się bowiem łudzić, aby realizacja inicjatywy Banku Polskiego w sprawie rozszerzenia obowiązku oddawania dewiz, zasadniczo bardzo pożyteczna, rozwiązała nam w zupełności zagadnienie interwencji na korzyść złotego. Zapotrzebowanie walutowe będzie u nas przez długi jeszcze czas przewyższało rozporządzalne zapasy, skoro nie mamy aktywnego bilansu płatniczego. Nie ulega wątpliwości, że na dłuższą metę potrafimy przy daleko idących redukcjach budżetowych wybrnąć z kłopotów walutowych, ale przy tak skromnych środkach interwencyjnych będziemy narażeni na ciągłą huśtawkę złotego, co jest równie szkodliwe i psychicznie i materjalnie, jak ciągły spadek. Nasuwa się myśl o pożyczkach interwencyjnych. Jest to wielce niebezpieczna droga, a poza tem dostępna dla nas tylko do czasu, t. j. dotąd, dokąd będziemy mogli rozporządzać kruszcem na zastaw tych kredytów, bo o rezerwach walutowych mowy już niema.

A potem co? Przyjdzie chyba zlikwidować Bank Polski.

Pozostaje jeszcze inna droga ściągnięcia obcych kapitałów: angażowanie się w naszych przedsiębiorstwach, lecz to jest proces zbyt powolny, a następnie, jak doświadczenie wykazało obcy kapitał żąda uwolnienia odnośnych przedsiębiorstw od podatków. Jeżeli będzie to możliwe w kilku sporadycznych wypadkach, to trudno oczekiwać, aby stało się regułą.

Tak więc ze wszystkich sposobów ściągnięcia obcych kapitałów do naszego życia gospodarczego, udział ich w Banku Polskim, przedstawia się najkorzystniej.

Wreszcie oszczędności budżetowe. Nie wiemy dlaczego preliminarz kwietniowy przewiduje deficyt blisko 30-miljonowy, ale pytamy się (jeżeli już deficytu nie da się uniknąć), czy nie wystarczyłaby połowa tej sumy? Jeżeli spadek złotego spowodował zwiększenie pewnej kategorji wydatków, to trzeba obciąć inne działy, aby uniknąć tak wielkiej rozbieżności między dochodami a rozchodami.

Jak z tych kilku uwag widać, proponowane środki ratunku nie odbiegają od powszechnie zalecanych, mają jednak tę zaletę, że są najłatwiejsze do zrealizowania, a wprowadzenie ich w życie da gwarancję osiągnięcia możliwie najszybszych w naszych warunkach pozytywnych sukcesów, o co przedewszystkiem idzie.

M. M.

——oOo——

Ile mamy pieniędzy w obiegu?

Obieg pieniężny wzrósł w ciągu marca dość poważnie, bo z 791.7 do 815.2 milj. zł. Mianowicie obieg biletów Banku Polskiego zwiększył się z 376.9 milj. zł. do 389.4 milj. zł., obieg zaś pieniędzy skarbowych, a więc biletów zdawkowych i bilonu, zwiększył się z 414.8 do 425.8 milj. zł. W tej ostatniej sumie przeważającą część stanowiły bilety zdawkowe 2 i 5 złotowe, a mianowicie 284.5 milj. zł. wartość monet srebrnych wynosiła 88 milj. zł., a bilonu niklowego i bronzowego 53.4 milj. zł. Podkreślić należy, że obieg pieniędzy skarbowych **wciąż przewyższa obieg biletów banku emisyjnego.**

Mamy więc już „małą inflację".

Amerykanie elektryfikują Polskę.

Rokowania z amerykańską firmą Utility Company w sprawie elektryfikacji Polski, przyjęły pomyślny obrót. Przewidywane jest zawarcie umowy z wymienioną firmą w sprawie elektryfikacji zachodniej i południowej części Polski wiosną przyszłego roku. Firma Utility Company przewiduje, że budowa pierwszych zakładów elektrycznych wyniesie około 15 miljonów dolarów, którą to sumę firma ta będzie miała do dyspozycji. Roboty elektryfikacyjne mają objąć połać kraju od Radomia do Śląska Cieszyńskiego. W razie dojścia do skutku rokowań, same roboty mają być rozpoczęte już na wiosnę 1927 r.

Grożący kryzys węglowy w Anglji.

Zaostrzenie się sytuacji w angielskim przemyśle węglowym, spowodowane nieprzychylnem stanowiskiem robotników względem propozycji przedsiębiorców i rządu, jest obecnie główną troską zarówno sfer rządowych, jak i całego społeczeństwa. O ile w ciągu najbliższych dni nie będzie osiągnięte porozumienie polubowne, to minister Baldwin przystąpi do bezpośrednich rokowań z przedstawicielami przedsiębiorców i robotników. Prasa londyńska przypisuje nagły powrót Baldwina do Londynu komplikacjom w tej właśnie sprawie.

Rokowania handlowe z Niemcami.

podjęte będą znowu z początkiem maja.

Polska starała się od dłuższego czasu, aby rokowania handlowe z Niemcami odbywały się w Warszawie. W związku z tem przewodniczący delegacji niemieckiej p. Lewald zakomunikował w tych dniach prezesowi delegacji polskiej p. Prądzyńskiemu, że stanowczo odrzuca projekt przeniesienia rokowań do Warszawy. Jako motyw p. Lewald podał, że Polska zgodziła się w swoim czasie na prowadzenie pertraktacji w Berlinie i dodał przytem, że strona niemiecka nie jest technicznie przygotowana do zmiany miejsca rokowań.

Wobec tego rokowania handlowe toczyć się będą w dalszym ciągu w Berlinie. Wznowienie rokowań **nie nastąpi wcześniej, jak na początku maja b. r.,** gdyż delegacja polska wyjeżdża do Berlina dopiero w końcu bieżącego miesiąca. Jak widać, wznowienie rokowań handlowych z Niemcami doznało znów pewnego opóźnienia. Termin ten nie jest jeszcze pewny, gdyż w tych dniach p. Lewald ma dać odpowiedź, kiedy Niemcy będą mogły wznowić rokowania.

Tętno życia gospodarczego St. Zj. słabnie.

Dane urzędowe wykazują pewne osłabienie intenzywności życia gospodarczego Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej. W okresie od 1 do 7 kwietnia zanotowano wzrost liczby bezrobotnych o dalsze 3 tysiące osób. Zaznaczyć jednak należy, że w stosunku do kwietnia 1925 r., stan zatrudnienia w bieżącym miesiącu jest większy o 40 tysięcy osób. Również zanotowano spadek produkcji hut stalowych i żelaznych. Union Federal Rezerve Bank w Nowym Jorku zanotował zmniejszenie się kredytów handlowych i wzrost pożyczek o charakterze lombardowo-gotówkowym dla sfer przemysłowych, co jest pewnym dowodem osłabienia biegu interesów.

ILE WĘGLA WYWIEŹLIŚMY W I. KWARTALE B. R.

Eksport węgla w marcu b. r. wyniósł 599 tys. ton, a więc nieco więcej, niż w lutym b. r. (584 tys. ton). **Za cały pierwszy kwartał b. r. eksport wyniósł 1.852 tys. ton,** gdy w pierwszym kwartale r. ub., a więc, gdy jeszcze głównym odbiorcą węgla polskiego były Niemcy, stanowił 2.434 tys. ton. Z tych 2.434 tys. ton, 1.433 tys. ton odebrali Niemcy, a tylko 1,001 tys. ton poszło do innych krajów. W pierwszym kwartale b. r. poszło **do Niemiec tylko 4.5 tys. ton, a 1847.5 tys. ton do pozostałych krajów.** A więc eksport do tych krajów wzrósł o circa 85 proc., a straty rynku niemieckiego odzyskaliśmy w 59 proc.

POBÓR CŁA IMPORTOWEGO.

Cło przy odprawie towarów należy pobierać według przepisów i stawek taryfy celnej, jakie obowiązują **w dniu zgłoszenia danego towaru,** urzędowi celnemu do odprawy. Należności te powinny być pobierane w granicznych urzędach celnych w ciągu 6 dni po dokonaniu odprawy celnej, a w urzędach wewnętrznych w ciągu 14 dni. Są to terminy ulgowe, po których terminie należności pobierane będą według stawek, obowiązujących w dniu ich uiszczenia. To samo dotyczy towarów, które po zrewidowaniu w urzędzie celnym, przechowywane są w prywatnych składach celnych.

KRYZYS WALUTY SOWIECKIEJ.

Na giełdach zagranicznych czerwoniec spadł do 4.5 dolara. W Rosji płacą za 10 rubli złotych aż 16 rubli czerwońcowych. Spadek ten nastąpił w związku z krytycznym stanem sowieckiego bilansu płatniczego i budżetu państwa. Przedsięwzięta przez Sowiety akcja interwencyjna zagranicą nie dała żadnych rezultatów. Załamała się również akcja interwencyjna w Warszawie, wskutek czego sowiety cofnęły limit 5.05 dolarów za czerwońca.

SOWIETY PODEJMUJĄ PERTRAKTACJE Z ŁODZIĄ.

W najbliższym czasie przybyć mają do Łodzi przedstawiciele sowieckich organizacyj gospodarczych. Przybycie to pozostaje w związku z ukończeniem prac specjalnej komisji, powołanej do zbadania jakości importowanych do Rosji towarów włókienniczych. W wyniku prac komisji, od których zależny jest dalszy podział zamówień między państwa eksportujące wyroby włókiennicze, okazało się, że Polska dostarczyła stosunkowo mniejszy procent towarów zepsutych. **Na skutek tego mają być podjęte nowe rokowania z większemi firmami łódzkiemi.**

——oOo——

„USTAWA O REFORMIE ROLNEJ I INNE USTAWY ROLNE" zebrał i opracował **dr. Alfred Ohanowicz,** prof. Uniwersytetu poznańskiego. Nakład Krajowego Instytutu Wydawniczego.

Praca prof. dra Ohanowicza o reformie rolnej, która tak ogromnie obchodzi ogół ziemian i warstw rolniczych w Polsce, stoi na bardzo wysokim poziomie. Autor połączył system z komentarzem i zamieścił w pracy swojej oprócz głęboko przemyślanych uwag przy pojedyńczych artykułach, historję samej ustawy, dał jej porównanie z ustawodawstwem państw sąsiednich, a nadto dołączył inne ustawy, które mają związek z reformą rolną w Polsce. Jest tam zawarte ustawodawstwo o organizacji i zakresie działania ministerstwa rolnictwa, tudzież komisji i urzędów ziemskich, o likwidacji serwitutów, o banku rolnym, o scaleniu gruntów, o ochronie drobnych dzierżawców i inne — jednem słowem całe polskie ustawodawstwo rolne, co czyni dzieło jako jedyne tego rodzaju wydawnictwo, koniecznym podręcznikiem dla każdego rolnika. Praca napisana przystępnie i przejrzyście. Wydanie bardzo staranne, oprócz dokładnego skorowidza, tytułów orjentacyjnych na każdej stronie i na marginesach, zawiera wzorem wydawnictw angielskich nadto wolne strony dla dopisków właściciela książki. Dla urzędów ziemskich, mierniczych, sądów i szerokich kół ziemiaństwa, praca prof. Ohanowicza stanowi nabytek pierwszorzędnego znaczenia.

——oOo——

Kurs dolara niezdecydowany.

Sytuacja na rynku walutowym jest jeszcze niewyraźna. Niema wprawdzie reakcji zwyżkowej, ale też nie widać wielkiej ochoty do zniżki. Kurs dolara wahał się w prywatnym obrocie od 9.20—9.30 zł. Można powiedzieć, że **koło południa nastąpiło wczoraj** na wszystkich giełdach krajowych **pewne wzmocnienie się tendencji.** Towaru walutowego na rynku nadal mało.

Kurs bankowy dolara wynosi 9.05—9.10 zł., Bank Polski ustalił 8.80 zł. za gotówkę, a 8.90 za czeki dolarowe.

Inne waluty (kurs 9.10 zł.):
Funt 44.25 zł.
Frank francuski 31.30 zł.
Marka niemiecka 216.50 zł.
Frank szwajc. 175.60 zł.
Szyling austr. 128.50 zł.
Korona czeska 27 zł.

Giełda akcyjna prawie że nieczynna. Przedmiotem obrotów oficjalnych były tylko dwa papiery: Zieleniewski i Chodorów i to przy tendencji słabej. Również i na t. zw. pogiełdziu ruch naogół mały, tendencja utrzymana.

Notowano: Zieleniewski 9.65 zł., Chodorów 59.20 do 58.40 zł., Jaworzno 5.20 zł., Bank Polski 47 zł., Pożyczka konwersyjna 33.50 za 100, Cegielski 6.30—6.55 zł.

——oOo——

GIEŁDA WARSZAWSKA.

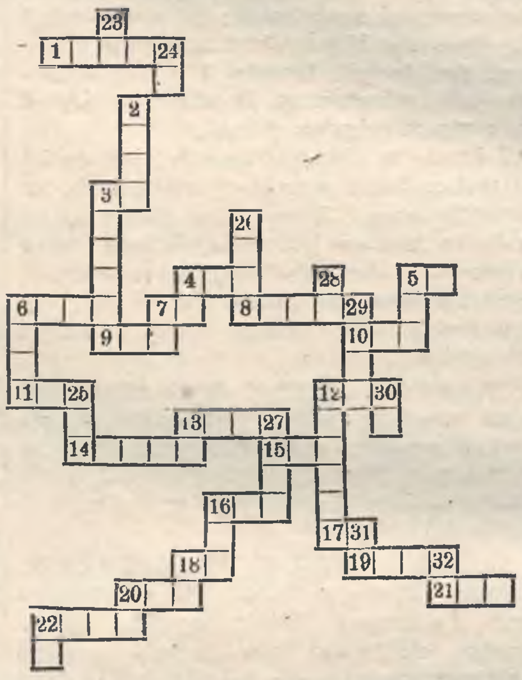
Waluty: Dolary 8.90, Holandja 357.90, Londyn 43.35, Paryż 30.72 i pół, Praga 26.42 i pół, Szwajcarja 172.15, Włochy 35.86, Wiedeń 125.85.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie: Paryż 17.85, Londyn 25.185, Nowy Jork 5.182, Wiedeń 73.10, Praga 15.355, Warszawa 55, Tendencja bez zainteresowania.

Łamigłówka krzyżykowa Nr. 14.

ułożył **Henryk Gralski.**



Znaczenie wyrazów:

Poziomo:

1) zwierzę, które ta łamigłówka przedstawia,
2) zaimek,
3) inaczej posiada,
4) język międzynarodowy,
5) przysłówek,
6) co u ludzi nie powinno być za długie,
7) przysłówek,
8) największa ozdoba zwierzęcia naszej łamigłówki,
9) praktyczne, a zarazem zabójcze narzędzie,
10) moneta włoska,
11) nazwa części sztuki scenicznej,
12) czem tylko mężczyzna być może,
13) czem zwierzę naszej łamigłówki jest także,
14) kolonja afrykańska,
15) głos papugi,
16) ta, której każda niewiasta jest córką,
17) spółgłoska fonetycznie napisana,
18) głos osła,
19) rodzaj zboża,
20) inaczej, a przecież poprawnie napisane 9) poziomo,
21) to, czego nie należy wszędzie wtykać,
22) czego największe okazy produkuje zwierzę naszej łamigłówki.

Pionowo:

2) władczyni, której się każdy chętnie podporządkowuje,
3) król jazzbandu,
4) inaczej 5) poziomo,
5) co panuje w ojczyźnie zwierzęcia naszej łamigłówki,
6) pokusa do grzechu,
7) to samo, co 4) pionowo,
12) w co nie tylko zwierzę naszej łamigłówki chowa głowę, zamiast uciekać,
13) przyimek,
16) to samo, co 16) poziomo,
18) to samo, co 4) pionowo,
20) przyimek,
22) co każdy egoista stawia na pierwszem miejscu,
23) spółgłoska fonetycznie napisana,
24) co się niejednemu nie tylko w nocy zdarza,
25) potwierdzenie,
26) międzynarodowe wyrażenie „stój",
27) nie zakazany jeszcze w Ameryce napój,
28) to samo, co 23) pionowo,
29) imię kobiece,
30) to samo, co 20) pionowo,
31) przysłówek,
32) uzupełnienie jej.

Rozwiązania nadsyłać należy do 1 maja.

ZŁOTY W WIEDNIU.

Wiedeń, 14 kwietnia. Warszawa 78.25—78.75.

Walne Zebranie djecezjalnego Koła Księży Prefektów.

Dnia 12 bm. odbyło się walne zebranie diecezjalnego Koła Księży Prefektów w Krakowie, które zaszczycił swą obecnością Książę Metropolita, powitany przez prezesa Koła, Ks. Dra J. Rychlickiego. Po krótkiem zagajeniu przez prezesa, zarząd diecezjalny zapoznał zebranych z całokształtem swych zabiegów i poczynań w okresie sprawozdawczym, a następnie delegat na walny zjazd, który się odbył w Warszawie dnia 9 i 10 bm., zdał sprawę z czynności Główn. Zarządu, jakoteż z narad i uchwał, jakie przeprowadzili delegaci Kół diecezjalnych z całej Polski.

Przed opuszczeniem zebrania zabrał głos Książę Metropolita i w głęboko pomyślanem przemówieniu wskazał na ważność i cele wychowawczej pracy Księży Prefektów i zachęcał księży nauczających w szkołach średnich czy powszechnych do wstępowania do organizacji Księży Prefektów, boć „zadaniom — mówił — jakie dziś przed nauczycielem katolickiej religji i katolickiej moralności stoją, ten sprostać podoła, kto je podejmuje oparty o własne i drugich doświadczenie".

Po gorącej owacji na cześć odjeżdżającego Księcia Metropolity omówiono nowo zatwierdzony na zjeździe Episkopatu polskiego statut, „Miesięcznik Katechetyczny", naukowe plany dla niektórych typów szkół, uchwalono wysokość wkładki, dano pewne wytyczne dla przyszłego zarządu, a w końcu przystąpiono do wyborów. Prezesem przez aklamację wybrano ponownie **Ks. Dra Rychlickiego, a do zarządu** weszli Księża: J. Małysiak jako wiceprezes, Sidełko, Selwa, J. Mazanek, Dr Wietecha, L. Vrana. Miły nastrój wywołał swem przemówieniem Ks. Rektor M. Jeż, który niegdyś zorganizował pierwsze Koło katechetów w Krakowie i kilkanaście lat z rzędu był jego prezesem. Jakkolwiek z braku czasu nie wyczerpano zakreślonego programu, jednak szereg przeprowadzonych narad i podjętych uchwał będzie jednym dowodem więcej, że tylko wspólna praca w obrębie wychowawczych poczynań może doprowadzić do pomyślnych i trwałych rezultatów.

KRONIKA KRAKOWSKA.

—oOo—

Nowe imprezy teatralne w Krakowie.

Tournee artystyczne dyr. Pilarskiego. — W nowym sezonie impreza operetkowa.

Ciężkie czasy dały się dotkliwie we znaki dyr. Pilarskiemu. Nawet rewje nie mogły już poprawić kryzysu, jaki od dłuższego czasu zawisnął nad sceną operetkową przy ul. Rajskiej — frekwencja stale malała, tak, że w ostatnich dniach osoby obecne na poszczególnych spektaklach, dały się policzyć na palcach. Toteż p. Pilarski chwycił się ostatniej deski ratunku, t. j. zdecydował się na wyjazd na prowincję, podobnie, jak to zrobił przed czterema laty, kiedy objechał kilkadziesiąt miasteczek wschodniej Małopolski, Kongresówki i Pomorza; dobrze na tem wyszedł finansowo i swemu zespołowi operetkowemu wyrobił znakomitą markę artystycznego wyrobienia.

Na tę właśnie opinję dyr. Pilarski liczy i jak w rozmowie z naszym współpracownikiem oświadczył — obecnie zamierza objechać miasta: Tarnów, Gorlice, Krosno, Rzeszów, Jarosław, Przemyśl, Stanisławów, Stryj, Kielce, Lublin, Częstochowa, Równo, Kowel, Brześć, Grodno, Białystok i stamtąd na Pomorze do Torunia, Grudziądza, Bydgoszczy, Innowrocławia i t. d. **Wyjeżdża w tym tygodniu z zespołem 26 osób** (w tem kwartet orkiestrowy), — **a pierwsze przedstawienie objazdowe daje w Tarnowie.** Repertuar obejmuje operetki i rewje.

Tournee potrwa 3 miesiące, poczem wróci do Krakowa i przystąpi do **organizowania zespołu operetkowego.** Zaangażuje więc wybitne siły solowe, powiększy chóry i balet, w repertuarze projektowanych sztuk pierwsze miejsce da operetce; tylko od czasu do czasu ukażą się dla urozmaicenia rewje. **Sezon rozpocznie w sierpniu b. r. rozgłośną operetką Kalmana „Księżniczka cyrku", poczem pójdą: „Orlow", „Cezarina"** i t. d. Dyr. Pilarski porozumiał się już z biurem p. Rechtlebena, jedynem na Polskę zastępstwem kompozycyj operetkowych autorów zagranicznych i zastrzegł sobie wyżej wspomniane operetki na najbliższy sezon.

Teatr popularny w „Nowościach" — co o tem mówi p. Zbucki?

Tymczasem do opróżnionego budynku Teatru „Nowości" przy ul. Rajskiej wprowadza się Zrzeszenie artystów dramatycznych Teatru „Bagatela" pod nową firmą: „Zrzeszenie artystów dramatycznych w Krakowie", a pod dotychczasowem kierownictwem znanego artysty dramatycznego, p. Leopolda Zbuckiego. Zaznaczyć należy, że Zrzeszenie to prowadząc na scenie „Bagateli" w własnej organizacji od września 1925 r., t. j. od czasu, gdy dyrektor teatru, poseł Dąbrowski, dołożywszy do przedsiębiorstwa teatralnego grube sumy (dochodzące kwoty 200.000 zł.), zaniechał dalszych przedstawień i zespół aktorski rozwiązał. Kilka miesięcy bytowania 18 artystów zlikwidowanej placówki na scenie „Bagateli", pozostającej odtąd pod zarządem Dr B. Rappaporta, było bardzo ciężkich i przykrych zarówno dla Zrzeszenia, jak i dzierżawcy budynku; umowy 50-procentowego podziału dochodów brutto przechodziły niejednokrotnie burzliwe perypetje, trudne warunki gospodarcze odbijały się fatalnie na frekwencji publiczności, tak, że wkońcu odebrano Zrzeszeniu prawo dalszego użytkowania „Bagateli". Szczęśliwym trafem opróżniły się „Nowości", a bezrobotny zespół aktorski staje obecnie na nowym terenie pracy artystycznej.

P. Zbucki w rozmowie z naszym współpracownikiem scharakteryzował następująco program pracy na najbliższą przyszłość: chcemy stworzyć — mówił — **teatr popularny o szerokim zakresie repertuarowym. Na pierwszym planie mamy przeróbkę „Chłopów" Reymonta,** dalej pójdą: „Sowizdrzały" Bunikiewicza, groteska, grana ostatnio we Lwowie w roku 1918 za dyrekcji Żelazowskiego, „Dwie sieroty" — melodramat Ennery i Cormon'a (przekład Podwyszyńskiego), „Kobieta z kamienia" — stary melodramat francuski, „Dyliżans ljoński", „Pan Tadeusz" (przeróbka sceniczna), „Urjel Akosta", „Sarmatyzm" i t. d. W programie mamy **również wodewile. Rozpoczynamy przedstawienia w przyszłym tygodniu z zespołem 18 osób stałych;** w miarę potrzeby będziemy zatrudniać siły pomocnicze, bądźto absolwentów i absolwentki szkoły dramatycznej, bądźto pozostałe osoby z zespołu dyr. Pilarskiego w charakterze statystów.

Z nowo pozyskanych sił żeńskich należy wymienić pp.: Marję Olską, Stefanję Turońską, b. artystkę teatru z Łodzi, Leonję Krajewską, N. Szemplińską, Stefanję Galewską, Biliżankę, Krzywicką i t. d. Zespół sił męskich stanowią pp.: Zbucki, Brandt, Heniowski, Stodolski, Ujhelly, Kostrzewski, Mazanek i t. d. Już z góry nawiązaliśmy pertraktacje z szeregiem wybitnych aktorów, a najbliższe spektakle mamy zapewnione gościnne występy Adwentowicza i Stanisława Knake Zawadzkiego. Celem udostępnienia teatru jak najszerszym warstwom publiczności, przystosowujemy ceny miejsc do obecnych warunków gospodarczych, tak, że bilety wstępu będą wahały się w granicach od 4 zł. do 50 gr.

Przystępujemy do pracy — kończył p. Zbucki — z pełnym zapałem, gorącem umiłowaniem sztuki, której służymy i wierzymy, że publiczność krakowska poprze nasze zamierzenia.

Przeniesienie do rezerwy i ćwiczenia wojskowe.

Przeniesienie do rezerwy służących obecnie szeregowych rocznika 1903 i starszych, wcielonych razem z nimi, nastąpi w jesieni.

Ponadkontyngentowi rocznika 1—3 nie będą wcieleni do szeregów, lecz zostaną przeniesieni do rezerwy razem z szeregowymi rocznika 1903, którzy obecnie odbywają służbę czynną. Na czterotygodniowe ćwiczenia wojskowe będą powołani w bieżącym roku jedynie szeregowi rezerwy rocznika 1899 i 1900, którzy przepisanych ćwiczeń w roku 1925 nie odbyli. Poza tem będą powołani na 8-tygodniowe ćwiczenia oficerowie rezerwy rocznika 1895 i na 4-tygodniowe ćwiczenia oficerowie rezerwy rocznika 1901.

Termin odbycia ćwiczeń będzie ogłoszony dodatkowo.

Sprawa udzielania dalszych odroczeń odbycia służby wojskowej studentom studjującym zagranicą, a nieposiadającym matur polskich, i którzy z wejściem w życie ustawy o powsz. ob. st. wojsk. utracili prawo do dalszych odroczeń, jest obecnie w toku uzgodnienia między zainteresowanemi ministerstwami. Urzędy konskrypcyjne otrzymają wkrótce wskazówki, jak mają w tych sprawach postępować. Udzielanie zezwoleń na wyjazd zagranicę mężczyznom 18—20-letnim należy do kompetencji dowódców okręgów korpusów.

Niedbalstwo magistratu w świetle... lampek elektrycznych.

Mieszkańcy domów przy ul. Bonarka (w dzielnicy XXII Podgórze) zwracają się do nas z żalaniem na postępowanie wobec nich władz miejskich. Oto od czterech już lat kołatają oni bezustannie w magistracie o przeprowadzenie kanalizacji tej ulicy — jak bowiem stwierdziły nawet komisje magistrackie — woda w piwnicach sięga 60-ciu centymetrów, a mimo to magistratowi nie pilno coś w tym kierunku zrobić. Ulica ta pozbawiona jest wprost całkowicie bruków i o nie nie można się doprosić w magistracie. Natomiast pilno było zarządowi miasta porozwieszać w tej ulicy lampki elektryczne, by ściągnąć z ubogich właścicieli domków po 50 zł. Że jest to dla nich haracz dotkliwy, dość wspomnieć, że cała ta dzielnica zamieszkała jest głównie przez biedną ludność robotniczą, która niema czem nawet płacić czynszów lokatorskich. Rozwieszanie lampek już się rozpoczęło — chyba dla lepszego oświetlenia niedbalstwa magistrackiego...

Z DZIAŁALNOŚCI PAŃSTWOWEGO URZĘDU POŚREDNICTWA PRACY.

W ubiegłym miesiącu zgłoszono do Urzędu pośrednictwa pracy w Krakowie 460 wolnych miejsc, poszukujących pracy było 1696, zapośredniczono 415 osób, z tego do robót prowadzonych przez gminę m. Krakowa 200, spółkę tramwajową 74 itd. **Do Delegacji francuskiej w Mysłowicach skierowano 106 osób** celem wyjazdu do robót we Francji. Nadto wydano zaświadczeń celem uzyskania bezpłatnych paszportów **1511 do Niemiec, 27 do Francji, 13 do Belgji, 10 do Czechosłowacji, 2 do Holandji i 1 do Austrji. Ogółem załatwiono 3360 osób poszukujących pracy w kraju, oraz zagranicą.**

Krakowski Urząd pośrednictwa pracy (ulica Krowoderska 5) przypomina, że przedsiębiorstwa podlegające obowiązkowi zabezpieczenia na wypadek bezrobocia **obowiązane są donosić o każdem wolnem miejscu,** w przeciwnym razie **narażają się na odpowiedzialność karną.**

Ze względów oszczędnościowych nastąpiło zniesienie zarządu obwodowego funduszu bezrobocia w Nowym Sączu, którego agendy przydzielono do zarządu obwodowego funduszu bezrobocia w Krakowie (ul. Krowoderska 5).

UTWORZENIE BIURA INFORMACYJNEGO W DYREKCJI KOLEI.

W Dyrekcji Kolei w Krakowie utworzono biuro informacyjne, którego zadaniem jest udzielanie publiczności wszelkich **informacyj tak z dziedziny handlowej jak i ruchowej.** Równocześnie Dyrekcja zwinęła posterunek informatora na tut. dworcu osobowym, a dla wygody publiczności wyłożyła w westibulu odpowiednie tablice, na których umieści obowiązujące rozkłady jazdy.

WIELKI CYRK COSSMY

stał się nielada sensacją w naszem mieście. Wieczorne jego przedstawienia na Groblach ściągają tłumy publiczności, podziwiającej zwłaszcza interesującą tresurę tygrysa, węża, 9 lwów afrykańskich i kilku niedźwiedzi polarnych.

Menażerja cyrku zawiera wspaniałe okazy. Również produkcje połykacza ognia oraz p. Jamesa Watsona, którego ciało jest doskonałym przewodnikiem elektryczności, budzą niemały podziw. Na resztę programu składają się produkcje koni, tresowanych pudli i popisy zręczności. Produkcje stoją na wysokim poziomie i są żywo oklaskiwane.

—o—

Kraków, dnia 15 kwietnia.

Czwartek 15: św. Anastazji m., św. Eutychjusza b.

Piątek 16: św. Bened. J. Labr., św. Lamberta m.

Piątek 16: wschód słońca o godz. 4.47, zachód o godz. 18.34.

OBCHÓD ROCZNICY „RERUM NOVARUH". W roku bieżącym przypada 35 rocznica wydania przez Papieża Leona XIII encykliki w sprawie społecznej „Rerum novarum". Organizacje katolicko-społeczne w Krakowie obchodzą co roku uroczyście pamiętną rocznicę. W piątek dn. 16 b. m. odbędzie się o godz. 7 wieczór w Domu Związkowym przy ul. Potockiego 11 ogólne zebranie delegatów stowarzyszeń i związków katolickich, celem ustalenia programu tego dorocznego obchodu rocznicy.

CENNY DAR LWOWIANINA DLA KRAK. TOW. MIŁOŚNIKÓW KSIĄŻKI. Znany z ofiarności bibljofil i założyciel czasopisma „Exlibris", Franciszek Biesiadecki ze Lwowa, przesłał Towarzystwu Miłośników Książki w Krakowie większą ilość cennych i bardzo rzadkich druków z zakresu bibljografji i grafiki. Wśród darowanych książek znajduje się poszukiwane Bibljografji Ksiąg dwoje Lelewela, Bibljographica Polonica XV et XVI Wierzbowskiego, Zbiór odcisków drzeworytów w różnych dziełach polskich w XVI i XVII w. Muczkowskiego. Ostatnie dzieło należy do białych kruków, albowiem z całego nakładu wyratowano w czasie pożaru miasta 150 egzemplarzy. Hojny ten dar w dzisiejszych czasach zasługuje na szczególniejszą uwagę.

Z RUCHU KATOLICKO-SPOŁECZNEGO NA NOWEJ WSI. W niedzielę dnia 11 b. m. odbyło się bardzo liczne zebranie Ligi Katolickiej w Nowej Wsi, które zagaił prezes p. Ludwik Lazar, a ks. Gieszczykiewicz wygłosił doskonale ujęty, a aktualny referat „Małżonka katolicka, czy żona „cywilna"? Prelegent rozpoczął swój referat streszczeniem listu Zjazdu Biskupów Polskich, nawołującego społeczeństwo polskie do opamiętania się przy uchwalaniu ustawodawstwa małżeńskiego, którego złe ujęcie może spowodować ruinę moralną Polski. Mowca, który dłuższy czas bawił we Francji, przytoczył szereg przykładów rozkładowej działalności ustawodawstwa cywilnego małżeńskiego we Francji, które wzmogło demoralizację i spowodowało wyludnienie Francji.

Po referacie otwarto dyskusję, w której zabierali głos pp.: Michoń i M. Bąkowski, zapytując się prelegenta, jakie stanowisko zajmują partje sejmowe wobec ustawodawstwa małżeńskiego. W odpowiedzi prelegent wyjaśnił, że dotychczas tylko stronnictwa lewicowe wypowiedziały się w prasie za wprowadzeniem w Polsce ustawowych ślubów cywilnych.

„ŚWIĘCONE" w Katol. Stowarzyszeniu Pomocnic handlowych i biurowych odbyło się w niedzielę dnia 11 b. m. w Domu Związkowym przy licznym udziale gości i członków, coraz pomyślniej rozwijającej się organizacji. Poświęcenia darów wielkanocnych dokonał ks. Kasprzyk, poczem przemawiali obecni goście. Uroczystość „Święconego" została urozmaicona deklamacjami, śpiewami i monologami i zakończyła się zabawą taneczną.

Środa 14: Św. Justyna b.

II-GI DOROCZNY ZJAZD ZWIĄZKU KÓŁ CHEMICZNYCH studentów wyższych uczelni w Polsce, obradował w Krakowie w czasie od 8 do 10 b. m. Posiedzenie inauguracyjne otworzył przewodniczący p. Kemula w sali Instytutu Chemicznego Un. Jag., w obecności kuratora Koła krakowskiego, **prof. Dra Stan. Estreichera,** prezesa Polsk. Tow. Chemicznego prof. Dra Dziewońskiego, oraz delegatów i gości z całej Polski. W obradach poruszono szereg spraw bardzo ważnych i żywotnych dla młodszego pokolenia chemików polskich. Dnia 11 b. m. odbyła się wycieczka do salin w Wieliczce, a następnie do państw. fabryki związków azotowych w Chorzowie na G. Śląsku.

ZAMKNIĘCIE PLANT DIETLOWSKICH przedłużył Magistrat na przeciąg jednego roku, t. j. do dnia 3 maja 1927 r. Zamknięta przestrzeń rozciąga się od szkoły barakowej aż do wiaduktu kolejowego przy ul. Grzegórzeckiej. Magistrat przypomina, iż uszkadzanie urządzeń plantacyjnych, jak niszczenie ogrodzeń, łamanie gałęzi, psucie ścieżek, zanieczyszczenie plant, rzucanie kamieniami, będzie surowo karane.

CYRK I KINO. Jak się dowiadujemy, właściciele kin złożyli do Magistratu krakowskiego podanie, w którem proszą o rozpatrzenie sprawy opłat od biletów cyrkowych i kinowych. Przedsiębiorcy kinowi żalą się, że opłaty miejskie od widowisk kinomatograficznych są wyższe od cyrkowych i proszą o wyrównanie różnic na korzyść kin.

ARESZTOWANIE PŁATNIKA D. O. K. W związku z dochodzeniami przeciw kapitanowi Remerowi, adjutantowi dowódcy okręgu korpusu, zostającemu pod zarzutem sprzeniewierzenia pieniędzy skarbowych, zarządził prokurator wojskowy aresztowanie płatnika DOK. por. Tadeusza Lejczaka. Dalsze dochodzenia w toku.

UMARŁA NA DWORCU. Dnia 13 b. m. zmarła na dworcu osobowym w Krakowie Małgorzata Szwej (lat 35) z Olkusza, która została przywieziona koleją do Krakowa, celem poddania się operacji ślepej kiszki.

DESKĄ W GŁOWĘ. W dniu 14 b. m. o g. 7.45 został ranny w głowę posterunkowy Cholewka Stanisław deską, rzuconą z krużganku II p. na Wawelu przez stróża. Po przewiezieniu go do szpitala i zaopatrzeniu, pozostawiono rannego opiece domowej.

NA TARG KOŃSKI przy ul. Zabłocie spędzili w dniu 13 b. m. ogółem 306 koni. Płacono za konie pojazdowe od 350—650 zł., za pociągowe lekkie od 150—350 zł., za konie rzeźne od 50—120 zł. Ze spędzonych koni sprzedano ogółem 30 sztuk, na rzeź miejscową 30. Popyt słaby, tendencja naogół jednakowa.

—o—

Zawiadomienia i komunikaty.

ZWIĄZEK KAPŁANÓW w Krakowie urządza dnia 16 b. m. zebranie, na którem ks. prof. dr. Bystrzonowski wygłosi odczyt „O kaznodziejstwie roku jubileuszowego". (Ul. św. Marka 10, o godz. 6 po południu).

POSIEDZENIE NAUKOWE TWA INTERNISTÓW odbędzie się dziś we czwartek w sali wykład. II-giej kliniki medycznej o godz. 8 wieczór.

ZEBRANIE krakowskiego Koła Związku chrześcijańskiej służby domowej, dziś (czwartek) o godz. 5 popoł. w Domu Związkowym.

O NASZYCH NAJPILNIEJSZYCH ZADANIACH GOSPODARCZYCH będzie mówił inż. Józef Skałka na zebraniu Tow. technicznego (ul. Straszewskiego 28) w piątek 16 b. m. o godz. 7 wieczorem.

PROF. DR. STANISŁAW KOZŁOWSKI wygłosi odczyt „Św. Franciszek na tle politycznem i społecznem swej epoki", w krużgankach OO. Franciszkanów, w sali włoskiej, dnia 17-go kwietnia b. r., w sobotę, o godzinie 6½ wieczorem.

WALNE ZEBRANIE katol. Stowarzyszenia Pomocnic handlowych i biurowych w Krakowie odbędzie się w niedzielę dn. 18 b. m. w Domu Związkowym o godz. 6 popoł.

KONFERENCJA delegatów Związku urzędników kolejowych ze średniem wykształceniem, w niedzielę dn. 18 b. m. o godz. 9.30 rano w Domu Związkowym.

XXIII. WALNE ZEBRANIE członków „Tow. kolonij wakac. dla uczniów gimnazjów Krakowa i Podgórza" odbędzie się w niedzielę 25 b. m. w gimn. IV. (ul. Krupnicza) o godz. 11 przed południem.

ARTUR RUBINSTEIN, jeden z największych potentatów gry fortepianowej, da się słyszeć dziś, t. j. we czwartek dnia 15 b. m. w Starym Teatrze. Słynny artysta, który przybył do Krakowa ze Lwowa, gdzie entuzjastycznie witany był przez tłumy wielbicieli swego wielkiego talentu, wykona program koncertu lwowskiego, t. j. w części pierwszej kompozycje Debussy'ego i Albeniza, w drugiej zaś kompozycje Chopina, którego jest niezrównanym odtwórcą.

STEFAN ASKENASE, świetny pianista, który przybył już do Polski, po wspaniałych sukcesach w Anglji, Francji, państwach skandynawskich, oraz Egipcie, wystąpi w Krakowie z jedynym koncertem, a to nieodwołalnie we wtorek dnia 20 b. m. w Starym Teatrze.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Wesele" (szkolne).
Piątek: „Intryga i miłość".
Sobota: „Dar poranka" (premjera).
Niedziela po poł.: „Trójka hultajska".
Niedziela wieczór: „Dar Poranka".

WANDA: „Kultura ciała".

REDUTA: „Wielki nieznajomy i tyran Sahary". W roli głównej występuje po raz pierwszy w Krakowie znakomity atleta, sportsmen, żongler, iluzjonista i telepata, „Nobody".

UCIECHA: „Dyktator śmiechu", komedja w 12 aktach.

SZTUKA: „Czar walca".

WARSZAWA: „Czarodziejka"; w roli głównej Pola Negri.

NOWOŚCI: „Spuścizna Habsburgów", dramat w 9 aktach.

PROMIEŃ: „Paryż", dramat w 8 aktach.

†

BRONISŁAW PORAJ ROŻECKI

dyrektor i członek Rady Nadzorczej fabryki Przetworów tłuszczowych S. A. w Trzebini

przeżywszy lat 41, po krótkich cierpieniach, zasnął w Panu 13 kwietnia 1926 r. w Trzebini.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby na rampę fabryczną w celu przewiezienia do Krakowa, nastąpi we czwartek dnia 15 b. m. o godz. 12 w południe.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE przy zwłokach odprawione zostanie w Krakowie w piątek dnia 16 b. m. o godz. 10 rano w kaplicy cmentarnej, zaś eksportacja do grobowca odbędzie się tegoż dnia o godzinie 2½ po południu.

Na te smutne obrzędy stroskana żona, syn, ojciec i rodzina zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych.

Zakład pogrzebowy „Concordia" Jana Wolnego.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. W sobotę wejdzie na afisz pogodna i pełna wiośnianego wdzięku komedja miłosna Joachima Forzano, nieznanego dotąd u nas autora włoskiego. Przygotowana reżysersko przez p. Jednowskiego, da w głównych rolach pole popisu pp. Kossockiej i Niewiarowiczowi, oraz pp.: Kosmowskiej, Leliwie, Sawickiemu i in.

—o—

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE. W dniu dzisiejszym (czwartek) w kościele N. Marji Panny o godz. 10 rano wotywa, jako w rocznicę zgonu świątobliwego Świętosława, Mansjonarza tegoż kościoła.

—oOo—

NEKROLOGJA.

† **Ks. Józef Gregor,** proboszcz, zmarł w Tworkowie pod Raciborzem. Zmarły zasłużył się rozprawkami dla ludu i pieśniami, które od lat śpiewa się na Górnym Śląsku. Około r. 1912 utworzył ś. p. ks. Gregor z własnych środków fundusz, wynoszący 5000 marek złotych, z którego odsetki miały być rozdzielane co roku pomiędzy polskich autorów górnośląskich za najlepiej napisane dziełko dla ludu.

—oOo—

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

„Ona", Kraków. Rzeczy bardzo słabe i forma wierszy naiwna; nie do druku.

Z chrześc. ruchu zawodowego.

Związek ogrodników i pomocników ogrodniczych urządził w niedzielę dnia 11 b. m. zwyczajne zebranie miesięczne członków w Domu Związkowym. Przewodniczył prezes organizacji, p. Dzik, referat o programie pracy Związku wypowiedział sekretarz gen., p. Front, poczem wywiązała się żywa dyskusja, w której zabierali głos pp.: Stefaniuk, Dzik, Jaworski i inni. Nowy Związek zawodowy ogrodników rozwija się pomyślnie, czego dowodem liczne zgłoszenia z całego kraju nowych członków.

Zebranie Związku Chrześc. malarzy, pokostników i lakierników w Krakowie odbyło się dnia 11 b. m. w Domu Związkowym. Referaty organizacyjne wygłosili: prezes Wiśniewski i sekr. Hoffman. Omawiano sprawę wynalezienia pracy i przyjścia z pomocą bezrobotnym.

Na konferencję instalatorów 11 b. m. w Domu Związkowym zawiązano Związek Instalatorów i wybrano zarząd z p. Bandurą na czele.

Wielki wiec chrześc. dozorców domowych w Krakowie dnia 11 b. m. odbył się w Domu Związkowym pod przewodnictwem p. Pacułta, prezesa Związku. Sprawozdanie z wyjazdu delegacji do Warszawy w sprawie przyspieszenia wydania ustawy o dozorcach domowych, ochrony mieszkań dozorców domowych zdawali inż. Grelowski i sekr. Hoffman. Uchwalono przedłożone rezolucje i wnioski.

Na zebraniu Związku wdów i sierót „Wzajemna Pomoc" dnia 11 b. m. w Domu Związkowym uchwalono wysłać delegację do Prezydjum miasta w sprawie pomocy dla wdów i sierót, oraz delegację do Księcia Metropolity z podziękowaniem za pomoc ze strony Komitetu Metropolitalnego. Sprawozdanie z delegacji do Warszawy przedstawił p. inż. Grelowski, poczem prezes Związku pracowników pocztowych, p. Kolman, omówił sprawę rent wdowich po pracownikach pocztowych.

Z sali sądowej.

Szajka złodziei kolejowych przed sądem.

Na wczoraj była rozpisana w sądzie okręg. karnym w Krakowie wielka rozprawa o kradzieże kolejowe na **przestrzeni między Słotwiną a Biadolinami. Oskarżenie obejmuje 41 osób,** z których Ignacy Budziak i Jan Wołek mieli odpowiadać za **trzy fakty kradzieży pakunków z ambulansów pocztowych** w czasie od sierpnia 1924 do stycznia 1925 r. Reszta obwinionych ma na sumieniu **współudział w tych kradzieżach przez odnoszenie pakunków z toru kolejowego do kryjówek złodziejskich, a częścią o paserstwo.** Ponieważ główny oskarżony Jan Wołek został onegdaj ciężko raniony w czasie obławy zarządzonej w związku z onegdajszą katastrofą kolejową w Rzezawie, a drugiemu oskarżonemu nie doręczono wezwania, przeto **trybunał odroczył rozprawę.** Wśród oskarżonych znajdował się **Franciszek Kargul,** który ma również na sumieniu rabunek w czasie katastrofy kolejowej pod Rzezawą.

—oOo—

GABRJEL DE LAUTREC. 4

WĄŻ MORSKI.

Straszliwe przygody na lądzie i morzu.
Przełożył
Kazimierz Rychłowski.

ROZDZIAŁ DRUGI

zawierający niejeden szczegół, niezbędnie potrzebny dla normalnego rozwoju wypadków.

Tłumy ciekawych, zebranych na molo portowem w Plymouth wybuchnęły głośnym śmiechem, z którym mieszało się prawdziwe zdumienie. Oto z poza wysokiego obmurowania doków okrętowych, które dotychczas zasłaniały go przed okiem niepowołanem, wypływał majestatycznie okręt, zaprawdę oryginalny i niezwykły. Zdumieni widzowie zapytywali się mimowoli, czy to przypadkiem nie Krzysztof Kolumb wypływa na odkrycie Nowego Świata. Bo zaiste, od przeszło czterystu lat nie widziano czegoś podobnego.

Dotychczas widywano w tym porcie jedynie okręty zbudowane według najnowszych zasad techniki, krążowniki, torpedowce, olbrzymie okręty pasażerskie. A oto w tej chwili wypływał pomału z portu na pełne morze autentyczny korab z przed czterystu lat, z rozpiętemi na masztach szerokiemi żaglami, o kadłubie wysokim, wznoszącym się na kilkanaście sążni nad poziom morza. Dziób tego dziwacznego statku ozdobiony był „Astrolabą“, ogromną figurą złoconą, wyrzeźbioną w drzewie. Wyglądała jak żywa; dużemi zielonemi oczyma spoglądała śmiało w przestrzeń, jakby urągając przeznaczeniu. Dolna część jej ciała przechodziła w długi, zwężający się stopniowo ogon, pokryty błyszczącemi łuskami. Było to owo bóstwo opiekuńcze, co miało powieść doktora Olibriusa i jego towarzyszy ku ich przeznaczeniu.

Statek wypływał pomału na pełne morze. Szerokie żagle z pomalowanej na biało blachy wydawały się całe wzdęte od wiatru, Olibrius bowiem kazał je odrazu odpowiednio nastawić i umocować, aby i pod tym względem wygląd jego statku nie różnił się absolutnie niczem od statków, przedstawionych na rycinach z przed kilku wieków. Było to jedyne zresztą ustępstwo na rzecz przesądów i prawdy historycznej, gdyż poza tem korab wyposażony był we wszelki współczesny komfort i praktyczne ulepszenia. Olibrius przewertował setki tomów z opisami dalekich podróży morskich i wiedział dobrze o tem, jak niebezpiecznym wrogiem żeglarza są wiatry morskie, w szczególności tak zw. passaty, powodujące nieraz straszne katastrofy. Moment ten brał specjalnie pod uwagę przy instalowaniu się siły popędowej dla swego statku, umiejąc w szczęśliwy sposób połączyć przytem tradycję historyczną ze współczesnym postępem. Na spodzie statku znajdowały się ogromne hermetyczne baseny z fałdowanej blachy, napełnione zgęszczonem powietrzem o ciśnieniu dwunastu atmosfer. Dzięki sprytnemu mechanizmowi zegarowemu można było to powietrze wytłaczać na zewnątrz z dowolną, dającą się odpowiednio regulować, chyżością. Ze zbiorników dostawało się zgęszczone powietrze rurami do szerokich kominów okrętowych, których otwory wychodziły wprost na żagle. — W ten sposób można było wywołać każdej chwili dowolnie wiatr słabszy lub silniejszy, a nawet prawdziwą wichurę, która dmąc w żagle, poruszała tem samem cały statek.

Wszyscy pasażerowie stali w uroczystem skupieniu na tylnym pomoście korabia, wpatrując się w niknące zwolna kontury ziemi ojczystej. Z kominów dął lekki, umiarkowany wiaterek na żagle, popychając łagodnie cały korab naprzód; majtkowie zatem mogli swobodnie żegnać po raz ostatni wybrzeża Anglji. Murzyn, Chińczycy, Eskimos i Malajczycy mieli łzy w oczach. Tom Bobbins zeszedł już przed chwilą razem z murzynką pod pokład, rzekomo celem przeliczenia brudnej bielizny. Natomiast Olibrius, Walter Scott, Marja Stuart, chłopak okręowy i jego babka Zoe Lamiche spoglądali smętnie jednem okiem na coraz węższą smugę malejącej w oddali ziemi, przedstawiającej dla nich ciemną przeszłość, drugiem okiem natomiast patrzeli na bezmierny horyzont wód, obraz nieznanej przyszłości. Niebawem jednak nie było już nic widać, prócz wody i nieba. Wszyscy tedy pochowali szybko do kieszeni chusteczki, któremi dotąd powiewali na pożegnanie z udanym zapałem. Doktor Olibrius zaprosił całą załogę na szklaneczkę wishy ze sodą, aby troszkę się pokrzepić.

Zeszli tedy pod pokład, do kantyny okrętowej. Po drodze natknęli się na kapitana i murzynkę. Oboje mieli nieco rozwichrzone włosy, ale zarumienieni, miny bardzo zadowolone. Widocznie liczenie brudnej bielizny wypadło doskonale... Poszli oboje z całem towarzystwem do kantyny okrętowej, gdzie kapitan, dla ochłody, wychylił z miejsca trzy szklaneczki whihky, nawet zupełnie bez sody.

Następnie majtkowie zebrali się do czyszczenia żagli. Walter Scott i Marja Stuart poszli również za nimi. Marja Stuart poszła do kabiny swego pana, żeby wypakować kufry i zrobić porządek. Walter Scott miał i na statku pilną i ważną robotę. Nie chcąc zaniedbywać swych zwyczajnych zajęć ogrodniczych, zabrał na statek dwadzieścia kur i parę kogutów. Ulokował to wszystko pod pokładem na spodzie okrętu, uważając, że tam im będzie najlepiej, jako że drób znajdować się będzie stosunkowo najbliżej ziemi, w tym wypadku dna morskiego. Zeszedł tedy na dół, by zająć się przygotowaniem zwyczajnego posiłku dla swego chlebodawcy.

Tak tedy w kantynie został doktór Olibrius w towarzystwie kapitana i babci Zoë, która z uwagi na swój poważny wiek zasługiwała na pewne specjalne względy. Zresztą była to właściwie jedyna biała kobieta na statku: murzynka nie wchodziła wogóle w rachubę, Marja Stuart zaś zbyt była skromną, by chciała chełpić się swoją dawną pozycją społeczną. Babcia Zoë wychyliła już piątą szklaneczkę whisky ze sodą.

Rozmowa toczyła się żywo, naturalnie o morzu i sprawach z niem związanych.

— Czytał pan — mówił Tom Bobbins — artykuł w pewnem czasopiśmie amerykańskiem o Oceanie Atlantyckim, po którym właśnie w tej chwili płyniemy? Otóż autor tego artykułu twierdzi, że w czasie, gdy ziemia znajdowała się jeszcze w stanie płynnym, skutkiem siły odśrodkowej, odrwał się od niej duży kawał i poleciał gdzieś w przestwory. Pod wpływem nabytej siły odśrodkowej kawał ów ziemi przybrał pomału formę kulistą, potem pomału ostygnął i zaczął krążyć dookoła ziemi z niewolniczą regularnością. To właśnie ma być księżyc. Co jednak z tego wszystkiego najciekawsze, to fakt, że w miejscu tem właśnie, skąd oderwał się ów kawał ziemi, w wytworzonem przez to wgłębieniu, powstał Ocean Atlantycki, ten ocean właśnie, po którym obecnie płyniemy. Jakto jednak Opatrzność wszystko przewidziała! Gdyby nie było księżyca, nie moglibyśmy wybrać się na poszukiwanie węża morskiego. Tak to zapewne myśli sobie niejeden filozof, kiedy w piękne letnie noce obsrwuje piękną Selenę, kręcącą się w milczeniu dookoła ziemi...

— Ma się też koło czego kręcić — zauważyła sentencjonalnie stara Zoë.

Doktór Olibrius zgromił ją surowem spojrzeniem i tak się odezwał:

— Piękna to legenda, którą mi pan opowiedziałeś, kapitanie. Ale sądzę, że możnaby ją uzupełnić innem podaniem, o którem wspomina Plato i inni pisarze starożytni. Otóż wedle tego podania, w czasach zamierzchłych (bo podobne historje zawsze działy się w zamierzchłych czasach) istniał duży kontynent, łączący Amerykę z Europą i Afryką. Kontynent ten nazywają uczeni Atlantydą, a zajmował właśnie przestrzeń dzisiejszego Oceanu Atyantyckiego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem R. Ferka.